Nr. 272 (1744). Warszawa, Czwartek 5 Października 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 2600.—
bez odnoszenia	„ 2300.—
na prowincji miesięcz.	„ 2600.—
Zagranicą	„ 4000.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA	
w tekście (przed kron.)	Mk. 350
Nekrologi	„ 130
zwyczajne	„ 165
drobne za jeden wyraz	„ 75

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.
Dla poszukujących pracy rabat 50%.
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 1¼ drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy 100 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Głosujcie na 2.

Kryzys na Bliskim Wschodzie.

W wyniku klęski wojennej król grecki Konstantyn zmuszony został do zrzeczenia się tronu, na którym zasiadł jego syn. Nie zaszła więc żadna zmiana systemu rządów, ani ustroju państwowego, ani nawet dynastji rządzącej. W obecnym rozwoju wypadków nie może tedy być mowy o rewolucji greckiej, o której już głośno było w pismach burżuazyjnych. Ze skąpych wiadomości, jakie posiadamy z Grecji, trudno stwierdzić, kto właściwie zmusił Konstantyna do abdykacji: czy te elementy wojskowe, które na niego chciały zrzucić całą odpowiedzialność za klęskę, czy też te, które obalenie Konstantyna uznały za niezbędny warunek stawiania dalszego oporu Turkom, zwłaszcza w sprawie Tracji.

W każdym razie „rewolucja" grecka nie wyszła dotychczas poza granice sfer wojskowych. Masy ludowe nie przemówiły jeszcze. Nie mają one żadnego powodu żałować Konstantyna, którego polityka nacjonalistyczna i awanturnicza doprowadziła do katastrofy wojennej, ale masy te pamiętają, że wyprawę do Smyrny zapoczątkował Venizelos, który nietylko prowadził politykę imperjalistyczną i wojenną, ale nadomiar rządził w kraju po dyktatorsku, niecąc ku sobie nienawiść ludności. Venizelos musiał w końcu wyrzec się władzy i opuścić kraj. Błąd Konstantyna polegał na tem, że w dalszym ciągu uprawiał politykę Venizelosa.

Jakże wobec tego śmieszne są hymny, składane przez prasę Ch-je-ny na cześć Venizelosa i niebotycznie głupie wysiłki, by z wydarzeń greckich czerpać agitacyjny materjał wyborczy na korzyść Dmowskiego i Paderewskiego. Nie mamy zresztą nic przeciwko porównywaniu obu tych mężów z Venizelosem, gdyż wszyscy trzej są zaciekłymi reakcjonistami i jednakową cieszą się „popularnością" w swych ojczyznach, których trzymają się zdala.

Ale przejdźmy do powikłań, wywołanych zwycięstwem Turcji. W chwili obecnej panuje nastrój odprężenia. Już jednak zanosiło się poważnie na zatarg zbrojny między Turcją a Anglją. Przebieg wypadków był następujący: Gdy Kemal ogłosił swe cele wojenne, rząd angielski wydał notę, której ostrze zwrócone było przeciwko żądaniom tureckim i w której Anglja zwracała się o pomoc do Francji, Włoch, Rumunji, Jugosławji i Grecji, a także do dominjów. W odpowiedzi na tę notę Francja demonstracyjnie wycofała swe wojska z Czanaku, nawet nie zawiadamiając o tem Anglji. Nie dość tego, p. Poincaré wręcz oświadczył, że ani jednego żołnierza francuskiego nie użyje przeciwko Kemałowi. Pomocy swej odmówiły też Włochy, Rumunja i Jugosławja. Był to dla Anglji cios okrutny, którego doniosłość oceniła odrazu. Wysłano do Paryża lorda Curzona. W „serdecznej" rozmowie z Poincarém i Sforzą ustalono wspólne warunki, jakie Ententa miała przedłożyć Kemalowi. A więc zgodzono się na żądania terytorjalne Kemala (na zwrot Konstantynopola, Tracji Wschodniej z Adrjanopolem), cieśninom zaś miałaby być zapewniona wolność pod opieką Ligi Narodów. Niektóre strefy, przylegające do cieśnin, zostałyby zdemilitaryzowane. Turcja zostałaby przyjęta do Ligi Narodów.

Na tych warunkach, o ileby Kemal je przyjął, miały się rozpocząć rokowania pokojowe, do których zaproszono, oprócz wymienionych wyżej państw, jeszcze Japonję, wyłączając jednak Rosję i Bułgarję.

Kemal zasadniczo przyjął warunki paryskie, zastrzegł się tylko, że do rokowań pokojowych należy dopuścić także Rosję. Tymczasem jednak pochód jego wojsk trwał dalej, a wkroczenie ich do Czanaku groziło już możliwością starcia z siłami angielskiemi. Jako powód swego dalszego posuwania się naprzód Kemal podał to, że Grecy trzymają w swych rękach Trację i zagrażają życiu tamtejszej ludności tureckiej. Kemal żądał tedy, aby przed rozpoczęciem rokowań wojska greckie opuściły Trację wraz z Adrjanopolem i żeby wojska aljanckie obsadziły ten obszar aż do rozstrzygnięcia konferencji pokojowej. Z drugiej strony Anglja kategorycznie zażądała, aby Kemal wycofał się ze strefy neutralnej i uzależniała od tego swą zgodę na rozpoczęcie rokowań z Turcją. Jakkolwiek żądania obu stron nie były sprzeczne, to jednak, ponieważ każda strona uzależniła spełnienie żądania przeciwnika od poprzedniego wykonania własnego żądania— sytuacja stawała się drażliwa.

Wówczas Francja wysłała do Kemala p. Franklin-Bouillon'a, który w r. 1921 zawarł układ francusko-turecki. Zgodzono się, że Grecy mają ewakuować Trację, którą natychmiast obsadzą wojska aljanckie. W przeciągu miesiąca Tracja przejdzie pod zarząd komisji aljanckiej, wspieranej przez żandarmerję Kemala i pozostanie tam, aż do zakończenia rokowań pokojowych. Kemal opuszcza strefę neutralną. Natychmiast zwołuje się konferencję przedwstępną, mającą opracować szczegóły ewakuacji Tracji i przygotować materjały na konferencję pokojową.

We wtorek, 3-go b. m. zaczęła się istotnie konferencja w Mudanji przy udziale Kemala i angielskiego dowódcy Harringtona.

Tak się ma sprawa w chwili obecnej. O ile nie zajdą jakieś wypadki nieprzewidziane, niebezpieczeństwo wojny zdaje się być zażegnane. Nie znaczy to, aby samo zagadnienie tureckie i wszystkie trudności z niem związane, były na drodze do pomyślnego rozstrzygnięcia. Przeciwnie: oddanie Turcji Tracji z Adrjanopolem może wskrzesić dawne tarcia bałkańskie, a spór o cieśniny wcale nie jest zakończony pomimo teoretycznej zgody na warunki, przyjęte w Paryżu.

W czasie rokowań pokojowych będzie sposobność do szerszego omawiania spornych punktów. Tu tylko narazie wskażemy na znamienny rys: oto prasa angielska gorliwie domaga się, aby na konferencję dopuszczono przedstawicieli Rosji sowieckiej, jako jednej ze stron, najbardziej zainteresowanych w sprawie cieśnin. Jednocześnie Rosja energicznie protestuje przeciwko niedopuszczeniu jej na konferencję i oświadcza, że wolność cieśnin najlepiej zabezpieczyłaby sama Turcja bez niczyjej pomocy.

Żądanie Anglji wypływa nietylko z chęci zaszachowania Francji, przeciwnej udziałowi sowietów w konferencji, ale w większej mierze stąd, że Anglja pragnie istotnie zapewnić Rosji pewne korzyści i przywileje w sprawie cieśnin, by ją w ten sposób odciągnąć od spraw Azji środkowej i zbliżyć do spraw europejskich. A zarazem zmniejszyłoby się niebezpieczeństwo ze strony Turcji, która z Rosją zawsze się kłóciła o Konstantynopol i Dardanele.

Sowiety zaś, tak hojne w stosunku do Turcji, chcą pokazać, że one więcej mogą „ofiarować", aniżeli Ententa i że sojusz z Rosją więcej jest wart, aniżeli przyjęcie Turcji do Ligi Narodów.

Tak oto już teraz odbywają się targi dokoła „chorego człowieka", który nagle wyzdrowiał i innym zaczął mocne zadawać cięgi.

J. M. B.

Ruch wyborczy

SPRAWDZAJCIE SPISY WYBORCÓW!

Do wszystkich Komitetów, mężów zaufania i ogółu towarzyszy i towarzyszek P. P. S.

Każdy towarzysz i towarzyszka muszą pójść do lokalu Komisji Obwodowej w tym obwodzie, do którego należą i sprawdzić, czy są w spisie umieszczeni. Jeżeli są pominięci, muszą sami, albo za poradą miejscowych komitetów partyjnych, lub partyjnych biur wyborczych złożyć reklamację na ręce Prezesa Wyborczej Komisji Obwodowej. Zaznaczamy przytem, że o ile kto nie dopilnuje powyższych wskazówek i nie upomni się o swoje prawo wyborcze i to do dnia 5 października, ten straci swój głos, a tem samem zwiększy szanse wrogów politycznych klasy robotniczej.

Do przeglądania i kontroli listy wyborców należy nakłaniać towarzyszów pracy, krewnych i sąsiadów. Wszyscy niech dopilnują swego prawa wyborczego!

CENTRALNY KOM. WYK. P. P. S.

PRZYPOMINAMY:

5-go października ostatni termin sprawdzania spisu wyborców.

6-go października ostatni termin wnoszenia reklamacji do obwodowych komisji wyborczych z powodu pominięcia w spisie.

6-go października ostatni termin zgłaszania okręgowych list kandydatów do Sejmu i Senatu.

14-go października ostatni termin składania na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczeń kandydatów, że przyjmują kandydaturę, uważają się za obywateli Państwa polskiego i wedle swej najlepszej wiedzy posiadają bierne prawo wyborcze.

14-go października ostatni termin przyłączania list okręgowych do list państwowych (przez pisemne oświadczenie, złożone przez pełnomocnika listy na ręce przewodniczącego okręgowej Komisji wyborczej).

WIELKIE ZEBRANIA PRZEDWYBORCZE.

W niedzielę, dnia 8 października odbędą się następujące wielkie zebrania przedwyborcze:

I. Sala Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krakowskie Przedm. Nr. 66) o godz. 10 rano punktualnie. Przemawiać będą tow. tow. Jaworowski, Praussowa, Kurowski, Szulc i Gonerko.

II. Na Czerniakowie (na placu róg Przemysłowej i Czerniakowskiej) o godz. 11 rano. Przemawiać będą tow. tow. pos. Barlicki, Kowalew, Reiss, Fidziński, Dobrowolski.

III. Na placu Parysowskim przy ul. Dzikiej (Powązki) o godz. 11 rano.

Przemawiać będą tow. tow. Szpotański, Hartleb, Woszczyńska, Dewucki, Piładki, Ziółkowski.

Towarzysze, stawcie się licznie!

KOBIECE WIECE PRZEDWYBORCZE.

Dnia 8 października r. b. o godz. 4 popołudniu odbędzie się 5 wieców przedwyborczych kobiecych w następujących punktach:

O. K. R., Al. Jerozolimskie 6; Zw. Zaw. Dozorców Dom., Leszno 48; Gospoda Robotnicza, Bagatela 12a; Powiśle, Solec 68; Praga, Brukowa 29.

Przemawiać będą tow. tow.: Łopuska, Praussowa, Zielińska, Woszczyńska i radna Budzyńska - Tylicka.

Wszystkie towarzyszki i sympatyczki przybywajcie i przyprowadzajcie ze sobą swoje znajome dla uświadomienia ich.

Kobiecy Komitet Wyborczy.

LISTY OKRĘGOWE P. P. S.

Otrzymaliśmy telegraficzne zawiadomienia, że listy okręgowe P. P. S. do Sejmu wraz z oświadczeniami o przyłączeniu się do listy państwowej P. P. S. Nr. 2 złożone zostały w następujących okręgach:

W Sandomierzu dn. 4 b. m. przez pełnomocnika tow. Pileckiego.

Tow. wyborcy i wyborczynie!

Sprawdzajcie, czy was nie pominięto w spisie wyborców!

Dziś ostatni dzień sprawdzania spisu wyborców do sejmu i senatu!

W Bydgoszczy dn. 3 b. m. przez tow. Gawrońskiego.

W Gnieźnie dn. 3 b. m. przez tow. Kossobudzkiego.

W Łodzi podmiejskiej (okr. 14) dnia 3 b. m. przez tow. Suleja.

W Poznaniu dn. 4 b. m. przez tow. Śniadego.

Pozatem zgłoszone zostały wczoraj w woj. Poznańskiem listy kandydatów P. P. S. do Senatu.

W Białej Podlaskiej (okr. 25) dn. 28 września.

W Płocku (okr. 9, Płock, Rypin, Sierpc, Płońsk) dn. 3 b. m. lista następująca:

1. *Niedziałkowski Mieczysław.* 2. *Kępczyński Wincenty.* 3. Jesionkowski Paweł. 4. Mikołajewski Bronisław. 5. Kasztelan Bronisław. 6. Gulczyński Piotr. 7. Jackiewiczowa Stanisława. 8. Matusiak Jan. 9. Krajewski Bronisław. 10. Podolski Antoni.

W Wadowicach (okr. 43. Wadowice, Żywiec, Biała, Nowy Targ, Myślenice, Spisz i Orawa) dn. 3 b. m. z nazwiskami:

1. *Czapiński Kazimierz.* 2. *Durczak Jan.* 3. *Pająk Antoni.* 4. Pękala Piotr. 5. Sokołowski Ksawery. 6. Kącki Jan. 7. Bandyk Wojciech. 8. Wolny Karol. 9. Wanat Franciszek.

W Pińsku (okr. 60) dn. 2 b. m. z nazwiskami:

1. *Badzian Wieńczysław* — prawnik. 2. *Wolicki Stanisław — nauczyciel.* 3. Dzięgielewski Józef — buchalter. 4. Martynowski Stanisław — kooperatysta. 5. Świeg Stanisław — hutnik. 6. Pławiński Henryk — kolejarz. 7. Ostryko Teodor — rolnik. 8. Malec Aleksander — rolnik. 9. Szalan Stefan — rolnik. 10. Sołoduchin Jan — stolarz.

LISTA KANDYDATÓW PPS. DO SEJMU NA OKRĘG 11 (ŁOWICZ, SOCHACZEW, KUTNO i GOSTYNIN).

Dnia 4 b. m. złożona została w Okręgowej Komisji Wyborczej w Łowiczu następująca lista kandydatów PPS. do Sejmu: 1) Śledziński Ludwik, biuralista. 2. Janiak Jan Aleksander, urzędnik komunalny. 3) Piesiewicz Józef, formierz. 4) Grabowski Bolesław, rolnik. 5) Obrzydowski Stefan, inwalida wojenny. 6) Dados Wojciech, instruktor Zw. zaw. rob .rol. w Sochaczewie. 7) Sadz Franciszek, ławnik magistratu m. Łowicza. 8) Danecki Aleksander, ślusarz z cukrowni „Ostrowy". 9) Tarmanowski Władysław, robotnik rolny z folwarku Orłów. 10) Wawrzynkiewicz Stanisław, rolnik ze wsi Wilków Polski.

Pełnomocnikiem naszej listy kandydatów nr. 2 na okręg wyborczy nr. 11 jest wybrany tow. Sadz Franciszek, zamieszkały w Łowiczu ul. Zduńska 20.

Zagłębie Dąbrowskie.

(Korespondencja własna).

Dnia 17 września odbyła się konferencja okręgowa Zagłębia Dąbrowskiego, z udziałem posła tow. Pużaka. Omawiano sprawy zbliżających się wyborów. Konferencja miała charakter przeważnie informacyjny i uchwał żadnych nie powzięto.

Tego samego dnia zwołali w *Myszkowie* wiec „wyzwoleńcy", na który pojechał tow. Cupiał. Zjawili się, na swoje nieszczęście, i komuniści, aby skorzystać z okazji i ogłosić robotnikom Myszkowa, że pepesowcy to zdrajcy! Zaraz też po referatach „wyzwoleńców" zabrał jeden z nich głos i zaczął odmawiać oszczerczą litanję na P.P.S. Wtedy zgromadzeni zaczęli stawiać pytania mówcy — gdzie, kiedy i jak zdradziła P. P. S. proletarjat? Co miał na to odpowiedzieć biedny komunista? Dowodów! dowodów! Boże miłosierny, ale skądże tu wziąć dowodów? Zaczął się komunista plątać, aż go potężne: precz z nim! zdmuchnęło z mównicy. Ten sam los spotkał i drugiego komunistę.

Następnie przemawiał tow. Cupiał, charakteryzując obłudę i warcholską robotę komunistów, działających jedynie na szkodę proletarjatu, a na pożytek burżuazji — poczem zebrani z gromkiemi okrzykami na cześć P. P. S. — rozeszli się do domów.

W dn. 24 ub. m. zwołali w Myszkowie wiec endecy. Już ten, kto zagaił zebranie, z punktu uderzył na P. P. S. i odrazu wywołał odpowiedni nastrój. Po nim referował poseł endecki, Falkowski, ale zaczęto mu przerywać i zadawać pytania. Poseł Falkowski zaczął ględzić na temat „socjalistycznych rządów w Polsce" (uważa bowiem, że wszystkie rządy od chwili powstania Państwa były socjalistyczne) uraczył zebranych mniemanemi wiadomościami z historji socjalizmu i t. p. Tłum był tak wzburzony temi bredniami, że ledwo go zdołał uspokoić stary nasz tow., Masłoński, który w dłuższem i rzeczowem przemówieniu zdemaskował krętactwa endeckie. Mowę tow. Masłońskiego raz w raz przerywano grzmotami oklasków i okrzykami na cześć P. P. S. Jeszcze raz zabrali głos dwaj endecy, ale zaledwie tylko wypowiedzieli po parę słów — nie pozwolono im mówić. Świadoma ludność Myszkowa zna już warchołów z prawa i lewa i zupełnie ich nie chce słuchać.

Dn. 24 września odbył się wiec w *Łazach*, na którym referowali tow. tow.: Stańczyk i Szwedowski. Zebrani, w liczbie około 1500 osób. witali życzliwie przemówienia naszych mówców. Po przemówieniach przyjęto jednogłośnie rezolucję, stwierdzającą, iż klub posłów socjalistycznych najbardziej bronił klasy robotniczej wsi i miast, to też przy nadchodzących wyborach zebrani głosować będą tylko na przedstawicieli P. P. S.

DOBRZELIN. Dn. 1 b.m., w cukrowni Dobrzelin odbył się wiec kobiet. Na wiec przyjechała z Warszawy tow. Chmieleńska.

Pomimo deszczu, który padał przez dzień cały, zebrało się sporo kobiet i mężczyzn. Tow. Chmieleńska wyjaśniła zebranym, jaka była w Sejmie polityka wszystkich stronnictw i że jedynie P. P. S. broniła praw warstw pracujących. Reakcja liczy obecnie przedewszystkiem na głosy kobiece. ponieważ kobiety, jako mniej uświadomione, znajdują się pod wpływem kleru. W interesie zaś kobiet pracujących leży walka z wyzyskiem i ciemnotą. Rzeczą kobiet więc jest agitacja za listą P. P. S., jako jedyną przedstawicielką proletarjatu.

Rezolucję, wyrażającą uznanie P. P. S. za jej niestrudzoną działalność i uchwalającą głosować na listę Nr. 2, przyjęto jednogłośnie.

Po wiecu obecne na sali kobiety dziękowały towarzyszce za jej przemówienie, prosząc, aby je częściej odwiedzała.

GNIEWO. Na dzień 17 ub. m. endecy zapowiedzieli wiec, szumnie ogłaszany z ambon, a panowie obszarnicy dostali osobne polecenia, aby przysłali furmankami swoją służbę folwarczną.

Obszarnicy nie mogli się wprawdzie do tego zastosować, gdyż robotnicy rolni dawno są już zorganizowani w klasowych związkach zawodowych, ale i tak na wiecu była większość socjalistyczna. Po wygłoszeniu przez endeckiego agitatora referatu, pełnego wymysłów i kłamstw, zabrało głos kilku naszych towarzyszy, dając endekowi porządną odprawę.

TŁUSZCZ. W dn. 1 b. m., o godz. 3 popoł., zebrało się kilkaset osób w sali tutejszego Domu Ludowego, gdzie odbyć się miał wiec, zwołany przez Chrześcijański Związek Jedności Narodowej.

Gdy okazało się, że, poza drobną garstką agitatorów i obszarników okolicznych, resztę zebranych stanowią tutejsi robotnicy, nieskłonni do darzenia sympatją endeków, organizatorowie zaczęli zwlekać z rozpoczęciem wiecu, tłumacząc, że „jeszcze policja nie przybyła", a oni bez policji obradować nie myślą. Wreszcie na stanowcze nalegania obecnych rozpoczęto wiec i zabrał głos niejaki p. Tyczyński, obszarnik, kandydat Ch-je-ny do Sejmu (a już tytułujący się „posłem"), który oświadczył, że kraj nasz jest bogaty i „wszyscy leżą na workach złota" (sic!!!), ale mimo to panuje wszędzie niezadowolenie. Dlaczego? Przyczyną tego — czteroletnie rządy socjalistów i żydów.

Na te słowa zerwała się burza protestów i okrzyków, przewodniczący zaś zakomunikował, że wiec zamyka, bo tylko „łobuzom" może się taka mowa nie podobać.

Wtedy rozległy się słowa pieśni: „O cześć wam panowie magnaci", poczem do zebranych przemówił tow. Ciechica, członek zarządu Związku Metalowców, wskazując, że jedyną przedstawicielką interesów robotniczych w Polsce jest P. P. S.

Następnie zabrał głos poseł Krelak, ludowiec, którego przemówienie spotkało się ze strony obecnych z całym szeregiem zarzutów, odnośnie do działalności P. S. L. w Sejmie. Wreszcie przemawiał przedstawiciel O. K. R. podmiejskiego, znajdujący się akurat w Tłuszczu, odpierając kłamstwa p. Tyczyńskiego. Mówca wezwał do oddania głosów na listę Nr. 2, na co zebrani odpowiedzieli jednogłośnie: „Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna!" „Niech żyje lista Nr. 2". Rozchodzono się przy dźwiękach „Czerwonego".

KRASNOSTAWSKI OKRĘG WYBORCZY.

Dnia 8-go września odbył się tu wielki wiec P. P. S. w *Janowie lubelskim.* Zagaił i miał pierwsze przemówienie do zebranych włościan i mieszkańców m. Janowa, których było około 7 tysięcy, tow. dr. Jabłoński, następnie referował tow. Niski, wyjaśniając cele i zadania P. P. S. Poczem była otwarta dyskusja, w której zabierali głos okoniowcy, napadając na socjalistów. Po otrzymaniu należytej odprawy od naszych towarzyszy, chcieli wywołać awanturę, która spełzła na niczem. Wznosząc okrzyki na cześć P. P. S. i „precz z Okoniem", zakończono wiec.

10-go września odbył się wiec *w Izbicy,* gdzie przemawiali tow. tow.: dr. Jabłoński i Niski do przeszło 2000 osób, zebranych na wiec, pomimo wielkiego deszczu. Zebrani wysłuchali przemówień z wielkiem zadowoleniem.

Korzystając z jarmarku, który się odbył 13-go września *w Zaklikowie* (pow. Janowski), tow. tow. Niski i Plewa mieli wiec na rynku, zapoznając okolicznych włościan z socjalistyczną pracą. W czasie przemówienia zaczęli warcholić okoniowcy, siedząc na wozach i popijając wódkę. Byli to przeważnie bogaci chłopi i kandydaci na posłów. Po wysłuchaniu odprawy naszych towarzyszy, okoniowcy z głupiemi minami wracali do swoich domów.

W *Hrubieszowie* odbył się wiec na rynku w dn. 17-go września. Obecnych było około 5000 osób. Przemawiali tow. tow.: Niski i dr. Jabłoński, po skończonych przemówieniach i entuzjastycznych okrzykach na cześć P. P. S., zabrał głos miejscowy komunista ze związku proletarjatu miast i wsi, któremu zebrani nawet nie dali dojść do głosu. Również zawitali na „rozbicie wiecu" i bojowcy Korfantego, którzy razem z komunistami otrzymali od zebranych należytą odprawę.

24-go września odbył się wiec P. P. S. *w Kraśniku,* pow. Janowski. Przemawiali na rynku tow. tow.: dr. Jabłoński i Niski. Chciał przeszkadzać jakiś okoniowiec, któremu udzielono głosu, lecz jak zaczął rzucać oszczerstwa na tow. Niskiego, zebrani nie pozwolili mu mówić. Wiec zakończono okrzykami na cześć P. P. S.

29-go września odbył się wiec „centrum" we *wsi Żdżanie* (pow. Krasnostawski). Centrowiec z Lublina rozpoczął wiec i nawet nie wspomniał o tem, do jakiej partji należy i kogo reprezentuje. Zebrani niecierpliwili się, lecz jeszcze czekali. Po skończeniu tego przemówienia zabrał głos tow. Niski, który przedstawił to „centrum" we właściwem świetle, poczem zebrani, wznosząc okrzyki na cześć P. P. S., oświadczyli, że będą głosowali na listę Nr. 2, a gdy centrowiec powtórnie zabrał głos, zebrani nie pozwolili mu już mówić. Wówczas zaczął go wyręczać ksiądz, tłumacząc zebranym... żeby nie głosowali na dwójkę, ale gdy potem zapytał się tłumu, czy będzie głosował na listę socjalistyczną, przekonał się, że jego rady jakoś nie pomogły, bo otrzymał odpowiedź potwierdzającą.

SZCZAKOWA. Dnia 1 b. m. odbyło się liczne zgromadzenie wyborcze w Szczakowej. Tow. M. Bobrowski określił konieczność udziału klasy pracującej w wyborach, przyczem ujął treściwie najgłówniejsze postulaty klasy pracującej w walce wyborczej. Następnie zabrał głos tow. poseł Żuławski, który przedstawił działalność posłów socja-

Nasi kandydaci.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

— Głos ma poseł Czapiński...

Tow. Czapiński ciężkim krokiem, kołysząc swą masywną postać, idzie na mównicę. I wnet zapanowuje nad audytorjum. Głos ma potężny tak, że go słychać dokładnie na najdalszych ławach fatalnej pod względem akustycznym sali. Zresztą wszyscy słuchają go z ciekawością, bo wiedzą, że od tow. Czapińskiego zawsze można się czegoś nauczyć. Każda mowa Czapińskiego jest dobrze obmyślana i zbudowana, zawiera moc materjału faktycznego, pełna jest erudycji. Czapiński mówi płynnie, wyraziście, gęsto okraszając swoje wywody cytatami. Np.:

— Cóż czytamy na stronicy (tej i tej) encykliki „Immortale Dei"...?

I ks. Teodorowicz, ks. Lutosławski, ks. Nowakowski, ks. Kotula pilnie notują. Po posiedzeniu, chcąc odpowiedzieć tow. Czapińskiemu, będą musieli wertować całe bibljoteki.

Tow. Czapiński jest wielostronnym erudytą. Odbył studja bardzo poważne. Zresztą studjuje ciągle. Socjologja, ekonomja polityczna, prawo konstytucyjne, historja kultury, wszechświatowa literatura nowoczesna — są to wszystko dziedziny, w których Czapiński obraca się swobodnie. Skala jego zainteresowań umysłowych i artystycznych jest ogromna. Szczególnie interesują Czapińskiego prądy i kierunki ideowe w literaturze i sztuce, oraz zagadnienia religijne. „Kulturalnik" i „oświatowiec", głęboko przejęty dążeniem do upowszechnienia i pogłębienia myśli nowoczesnej w Polsce — tow. Czapiński energicznie zwalcza klerykalizm i na tem polu wielkie położył zasługi.

Wyborny mówca — Czapiński jest także wybornym pisarzem. Pisze, jak mówi: jasno, przystępnie, potoczyście, gruntownie, uzasadniając solidnie swoje stanowisko.

Tow. Czapiński urodził się dnia 18 listopada 1882 r. w Mińsku na Litwie. Wstąpił do gimnazjum miejscowego. Od 4-ej klasy brał czynny udział w kółkach samokształcenia, które w późniejszych latach przybrały charakter rewolucyjny. Po zdaniu egzaminu dojrzałości, rok spędził jeszcze w pow. nowogródzkim, zbierając pieniądze na uniwersytet i studjując z zapałem legalną i nielegalną literaturę marksistowską. Po roku wstąpił na uniwersytet w Petersburgu, gdzie pracował w seminarjum ekonomicznem prof. Światłowskiego, w filozoficznem pod kierownictwem prof. Łosskiego i t. d. Jednocześnie brał bardzo czynny udział w socjalno-demokratycznym ruchu rosyjskim. Tow. Cz. pracował w kółkach robotniczych na wyspie Wasilewskiej, na Ochcie, na trakcie Szliselburskim, jednocześnie organizując kolportaż bibuły. Niebawem zostaje aresztowany i uwięziony w t. zw. „Predwaryłce" (dom więzienia prewencyjnego). Tu spędził około pół roku w całkowitej izolacji od wszelkich innych więźniów. Bierze udział w głośnym swego czasu buncie więziennym i zostaje przeniesiony do innego wiezienia — do „Krestów". Jednakowoż żadnych prawie dowodów przeciwko tow. Cz. niema i w końcu zostaje zwolniony z więzienia, wydalony z uniwersytetu i wysłany do Mińska pod nadzór policyjny na lat 3.

W Mińsku prowadzi w dalszym ciągu działalność legalną i nielegalną w ramach rosyjskiej S.-D. Działalność ta ściąga na niego nowe prześladowania. Aresztują go dwukrotnie. Wileńska Izba Sądowa uniewinnia go. Następuje rok 1905 i epoka rewolucji. W Mińsku oddawna było siedlisko takich ultra-reakcjonistów, jak gubernator Kurłow i inni. Pamiętne jest nagłe i niespodziewane rozstrzelanie wielkiego zalegalizowanego mitingu pod gołem niebem w dniu ogłoszenia Konstytucji w 1905 roku; wówczas w oczach tow. Cz. zginęło kilkadziesiąt osób od kul żołdaków. Na wiosnę 1906 r. reakcja jest w pełni. Mińskie więzienie jest przepełnione. Legalny dziennik socjalistyczny w jęz. rosyjskim, redagowany przez tow. Cz., zostaje zamknięty, a redakcja aresztowana. Tow. Cz. nadaremnie gorliwie poszukiwano przez szereg miesięcy; tow. nasz tymczasem spokojnie wykładał w kółkach robotniczych i uczniowskich. W końcu szpicle go złapali i tow. Cz. powędrował do więzienia po raz czwarty. Wtedy otrzymał wyrok, opiewający na 4 lata do Narymskiego kraju na Syberji. Wobec tego opuszcza Rosję i wyjeżdża do Galicji. Tu we Lwowie po raz pierwszy wchodzi w kontakt z polskim ruchem socjalistycznym. Zimą 1906 r. — 1907 pisuje do miejscowego organu P. P. S. D. „Głos" i miewa wykłady dla robotników w lokalu przy ul. Św. Marcina. Jednocześnie dużo pracuje naukowo w zakresie nauk społecznych i filozoficznych.

W r. 1908 przyjeżdża do Krakowa, wstępuje tu do redakcji centralnego organu P. P. S. D. „Naprzód" i z małemi przerwami pracuje w „Naprzodzie" przez lat blisko 15. Jednocześnie wstępuje na uniwersytet krakowski i rozpoczyna systematyczną pracę organizacyjną i wykładową w „Uniwersytecie ludowym". Drukowane sprawozdania „Uniwersytetu ludowego" świadczą o niezmiernie intensywnej działalności tow. Cz. Setki wykładów wygłosił tak w centralnej sali U. L., jak i w najrozmaitszych salkach stowarzyszeń robotniczych i w gminach podmiejskich. Oddaje się również partyjnej pracy uświadamiającej i agitacyjnej. Wraz z nieodżałowanej pamięci tow. Kwiatkiem zakłada partyjną komisję oświatową i kilkakrotnie organizuje szkoły partyjne, nie mówiąc już o dziesiątkach wykładów socjalistycznych i przemówieniach na przeróżnych obchodach. Na lwowskim zjeździe P. P. S. D. referuje sprawy oświatowe, wydaje parę broszur, poświęconych głównie walce z klerykalizmem. Pisuje do krakowskiej „Krytyki", do lwowskich „Widnokręgów" i t. p.

Wybucha wojna światowa. Tow. Cz. obejmuje naczelne stanowisko w redakcji „Naprzodu". Wobec zupełnego rozbicia szkolnictwa krakowskiego tow. Cz. organizuje przy pomocy U. L. kilka szkółek tymczasowych dla dziatwy, pozbawionej szkoły. Jednocześnie rozpoczyna wykłady na tematy społeczne i filozoficzne w krakowskiem Kolegjum wykładów naukowych: te wykłady i seminarja, poświęcone Ibsenowi, Schopenhauerowi, Pascalowi i t. d., ściągają mnóstwo słuchaczy. Władze austrjackie krzywo patrzą na niektóre wystąpienia tow. Cz., i z A. O. K. (Główna Komenda Armji) przychodzi nakaz do dyrektora policji Krupińskiego zrobienia u niego rewizji.

Nareszcie wybija godzina wolności. Wojna kończy się katastrofą państw centralnych. Tow. Cz. może teraz wystąpić na szerszej arenie politycznej. Stawia swoją kandydaturę w okręgu żywiecko-wadowickim, dotychczasowej ostoi ciemnoty i klerykalizmu, stojałowszczyzny i reakcji. Rozpoczyna tam niezmiernie energiczną działalność przedwyborczą i ku

listycznych w Sejmie i w cięty sposób skrytykował perfidję endecji i klerykałów, a w szczególności posła Tabaczyńskiego, którzy mają dzisiaj odwagę stawać przed robotnikami, gdy cała ich działalność była zwrócona przeciwko klasie robotniczej. Przemawiali jeszcze tow. tow.: Malisz, Bobrowski i Pasterek. Przyjęto z zapałem i jednogłośnie wniosek, wyrażający zaufanie posłom socjalistycznym i oświadczający się za poparciem listy socjalistycznej w dniu wyborów.

W MIECHOWIE. Towarzysze nasi najęli na niedzielę, dn. 1 b. m., salę Straży ochotniczej i zapłacili za kwitem 15.000 mk. Za kilka godzin użycia sali kwota, jak na Miechów, bardzo znaczna... Nadto zgłosili zgromadzenie pod gołem niebem.

Endecy miechowscy ze znanym aptekarzem, p. Zahorskim na czele, postanowili zgromadzenie nasze udaremnić. Klucze od sali schował p. Zahorski, a z powodu deszczu liczyli, że zgromadzenie pod gołem niebem się nie uda. Sami zaś myśleli o zwołaniu do sali zgromadzenia. Tymczasem towarzysze żądali otwarcia sali, a na wypadek upartego chowania klucza od niej, oświadczyli, że nie pozwolą na odbycie żadnego zgromadzenia w sali, przez nich zapłaconej.

Po sumie cała ludność z kościoła zgromadziła się na rynku, czekając cierpliwie na wiec P.P.S., pomimo deszczu.

Wówczas zjawili się wśród ludu tow. tow.: poseł Ignacy Daszyński i J. Kwapiński.

Na wiecu było około 1000 osób.

Pierwszy przemawiał tow. Daszyński. Mowy jego, która trwała godzinę, słuchano w skupieniu. Dopiero, gdy, zwracając się do kobiet, wezwał je aby nie marnowały swego prawa głosowania i nie oddawały kartek przeciwko swoim braciom i mężom za namową proboszczów i wikarych — kilku mieszczan miechowskich, pod wodzą piekarskiego majstra, Szczecińskiego i właściciela fryzjerni, Wesołowskiego, zaczęli wrzeszczeć: „księży nie wolno tykać!" Ale garsteczka endecka nie zdołała wiecu rozbić, choć dawno się tem odgrażała. Tow. Daszyński mówił dalej i zgromadzenie go słuchało, już po ustaniu krzyków endeckich.

Drugim mówcą był tow. Kwapiński, który wskazał na służalczość burżuazji wobec caratu i na walkę, prowadzoną przez P. P. S., przeciwko zaborcy. Okrzyk: „Niech żyje P. P. S.!" powtórzyło z entuzjazmem zgromadzenie.

Jakiś przedstawiciel komunistów mówił bez żadnego sensu i związku, ale za to krótko.

Jakiś były legjonista, imieniem inwalidów starał się zwalić wszystko na żydów, ale w jakim celu to mówił, nie wiadomo.

Wiec trwał 2 godziny. Rezolucję, przedłożoną przez tow. Olszewskiego, potępiającą politykę reakcji i wyrażającą uznanie i podziękę klubowi P. P. S., przyjęto, poczem zebrani rozeszli się spokojnie do domów.

Plany endeków spaliły na panewce.

POSIEDZENIE PAŃSTWOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ.

Na wczorajszem posiedzeniu państwowej komisji wyborczej zatwierdzono 19 list kandydatów do Sejmu i 14 do Senatu. Unieważniono listę nr. 19 (Centrum mieszczańskie p. Rosseta), która została wycofana przez pełnomocnika Centrum mieszczańskiego z powodu zgłoszenia drugiej listy tego samego stronnictwa (nr. 14), oraz listę nr. 21 niezależnych socjalistów p. Drobnera, która nie odpowiadała wymaganym formalnościom. Z wielu list skreślono nazwiska tych kandydatów, którzy nie nadesłali do komisji oświadczeń, wyrażających zgodę na pomieszczenie ich na liście. Z listy nr. 1 (P. S. L. Piast) skreślono nazwisko dr. Greka, z listy nr. 3 (P. S. L. „Wyzwolenie") do Sejmu p. Janka, a do Senatu p. Dziubińską, z listy Unji Narodowo-Państwowej do Sejmu ministra Makowskiego, posłów Koliszera i Kamienieckiego, do Senatu pp. Lewensteina, Zdzisława Tarnowskiego i ministra Narutowicza, z listy Centrum Polskiego (Nar. Zjedn. Lud.) 16 nazwisk, z listy P. S. L. Lewicy 14 osób (między innymi p. Kaszkę, zamiast którego oświadczenie nadesłał p. Mączka), z listy ks. Okonia przeszło połowę nazwisk, wreszcie z listy bloku mniejszości narodowych do Senatu nazwisko p. Schippera.

Niektóre ugrupowania, które stworzyły własne listy do Sejmu, nie nadesłały list do Senatu. Nie mają odpowiedników w listach do Senatu następujące listy kandydatów do Sejmu: nr. 4 (Bund), nr. 11 (Związek żydowskich robotników), nr. 17 (galicyjscy sjoniści), nr. 18 (Związek zdemobilizowanych żołnierzy i inwalidów), oraz nr. 20 (żydowscy ludowcy, których listę do Senatu unieważniono).

Następne posiedzenie komisji odbędzie się po przeprowadzeniu wyborów do Senatu, t. zn. po 12 listopada.

LISTY WYBORCZE W WARSZAWIE.

Jak się dowiadujemy z Komisarjatu Wyborczego na m. stoł. Warszawę mimo upływającego już w dn. 6 b. m. terminu składania okręgowych list kandydatów dotychczas złożono jedną listę. Jest to lista pod hasłem „Ratujcie Polskę", na której widnieje jedno jedyne nazwisko p. Fr. Michalskiego z Warszawy.

W WILNIE.

W poniedziałek odbyło się w Wilnie zebranie międzypartyjne, na którem zaproponowano utworzenie wspólnej listy z Ziemi Wileńskiej do Senatu, z generałem Zeligowskim na czele. Ze względu na niemożność umieszczenia na liście kandydatur o sprzecznem zabarwieniu politycznem, przeciw propozycji wypowiedziały się: Chrześcijański związek jedności narodowej, Polskie centrum, Wyzwolenie i Rady ludowe. Piastowcy uzależnili swoje stanowisko od stosunku innych stronnictw ludowych do tej sprawy.

WŚRÓD BIAŁORUSINÓW.

Donoszą z Baranowicz, że dnia 27 września odbył się tam zjazd białoruski, na którym po burzliwych debatach, większość uzyskała grupa Pawlukiewicza, występująca zdecydowanie przeciwko blokowi mniejszości narodowościowych. Grupa, występująca za udziałem w bloku na czele z p. Kochanowiczem, opuściła zjazd. Grupa Pawlukiewicza występuje dotąd samodzielnie. Obecnie pertraktuje z nią Zjednoczenie Kresowe w sprawie wejścia w jego skład.

KANDYDATURY KRAKOWSKIE U. N. P.

Jak się dowiaduje „Ilustrowany Kurjer Codzienny" z wiarogodnego źródła, wysuwa Unja Narodowo - Państwowa w Krakowie trzy następujące kandydatury do Sejmu: dr. Juljan Nowak. Rektor Uniwersytetu Jagielońskiego, prof. dr. Szajnocha i p. Roman Bogdani. Czwarta kandydatura będzie obsadzona przez osobistość ze sfer urzędniczo - mieszczańskich.

KORFANTY NA LIŚCIE ŁÓDZKIEJ.

„Rozwój" łódzki podaje, że na miejscowej liście kandydatów Chjeny do Sejmu umieszczono Wojciecha Korfantego.

NIESNASKI W ŁONIE REAKCJI ŁÓDZKIEJ.

„Kurjer Łódzki" podaje, że na konferencję stronnictw prawicowych, odbytą niedawno w Łodzi, wysłały delegatów następujące ugrupowania: centrum polskie, Chrześcijańska Demokracja, Związek Ludowo - Narodowy i narodowa organizacja kobiet. Po pertraktacjach pomiędzy stronnictwami, które toczyły się przez cały poniedziałek i noc z poniedziałku na wtorek, do porozumienia nie doszło.

OPUSZCZENIE CAŁEJ ULICY W SPISACH WYBORCÓW.

Donoszą nam, iż ul. Filtrowa została zupełnie pominiętą w spisach wyborców. (Mieszkańcy domu przy Nr. 4 ul. Filtrowej zgłaszali się do obwodu 221, gdyż rządca domu mówił im, iż dane, tyczące się lokatorów złożył w tym właśnie obwodzie. Gdy jednak mieszkańcy domu przy ul. Filtrowej 4 udali się do komisji Nr. 221, odpowiedziano im, że do tego obwodu nie należą, ale ponieważ dużo osób zgłaszało się w tej sprawie, złożą odpowiednią deklarację.

Należy dodać, iż w obwieszczeniu o adresach komisji obwodowych, przy ul. Filtrowej niema zupełnie numeru komisji.

Dotychczas sprawa ta nie została załatwiona, a dziś kończy się termin przeglądania list wyborców!

PLAKATY CHJENY W SKLEPACH MIEJSKICH.

W sklepie miejskim (punkt 97 przy ul. Kruczej 12) umieszczone są w oknie plakaty „narodowej organizacji" (Chjeny).

Wydział Zaopatrywania powinien zwrócić, komu należy, uwagę na to, że sklepy miejskie nie są odpowiednim terenem do agitacji.

HUMORYSTYCZNY KANDYDAT.

Czytamy w lubelskim „Dniu Polskim": „Pierwszy występ w Lublinie komunistycznego kandydata na posła do Sejmu, p. Jana Hempla z odczytem, wygłoszonym wobec nielicznego grona osób (263 wraz z prelegentem i kilkoma policjantami) pozostawił na słuchaczach dość humorystyczne wrażenie.

Bo też komunista, p. Hempel, wił się jak w ukropie, aby wybrnąć z matni, w jaką komunistów napędził nakaz ze wschodu: „uczastwować" w wyborach!"

Oto kwiatki z przemówień p. Hempla: „Nie jest nam straszny wielki kapitał, nie są straszne wielkie fabryki i fabrykanci — dla nas strasznym jest demokratyzm, który nas jak robactwo obłazi"!

Słuchaczom - robociarzom zaczęły się otwierać oczy, bo tak samo akurat twierdzą: Lutosławscy, Gdyki, Teodorowicze i inni endecy i chadecy „przyjaciele" ludu roboczego.

Dalej komunistyczny kandydat tak dowodził: „W Sejmie nic się zrobić nie da — bo Sejm jest burżuazyjny. Ale ponieważ musimy iść do Sejmu, bo prawdziwa klasa robotnicza musi wysłać swego przedstawiciela, ale nie po to, aby tam coś zdobywał, bo tam zdobyć nic nie można, ale aby miał możność wypowiedzenia się z trybuny sejmowej".

Ileż tutaj sprzeczności w tych kilku słowach?

Naprzód z góry p. Hempel zapowiada swoje niedołęstwo w razie wybrania go na posła.

Odrazu przygotowuje swoich wyborców na to, że tam w Sejmie nic się nie da zrobić — bo jest burżuazyjny — ale on ultra-rewolucjonista od „dyktatury proletarjatu" lezie do burżuazyjnego Sejmu aby się wygadać! O żadnej walce ani słowa.

Można komunistom powinszować kandydata! P. Hempel zabawił się również w krytykę Belwederu, ale jako człowiek nie po ziemi a po obłokach chodzący, nie wiedział jak na Belweder wjechać i ogłosił takie cudo: „Belweder to coś, co wisi w powietrzu" (przy tem dwa razy rękami nakreślił w powietrzu koło) i zatrzymał się chwilę namyślając i szybko dokończył: „coś takie czyste"!

Odczyt p. Hempla, skierowany przeciwko demokracji i P. P. S., stwierdza, że w jego osobie przybywa jeszcze jeden sprzymierzeniec polskiej reakcji w Lublinie, coprawda nie tęgiej głowy; można to było wywnioskować z różnych, jak powyżej przytoczone, kwiatków jego przemówienia".

zdumieniu, a nawet przerażeniu reakcyjnych stronnictw zdobywa — dwa mandaty.

W Sejmie i poza Sejmem rozwija bardzo żywą działalność. Z polecenia partji odbywa szereg wyjazdów zagranicę. Tak n. p. bierze udział w bałtyckiej konferencji socjalistycznej w Rewlu, w kongresie międzynarodowym socjalistycznym w Genewie, w kongresie międzynarodówki wiedeńskiej i t. d. Poznaje przy tej sposobności gruntownie zachodnio - europejski ruch socjalistyczny, z którym zresztą już przedtem bezpośrednio stykał się wielokrotnie podczas swych wyjazdów odczytowych na zachód — do Austrji, Francji, Belgji, Szwajcarji i t. p. Z polecenia P. P. S. objeżdża Stany Zjednoczone Am. Półn., gorąco witany w polskich kolonjach robotniczych. Jednocześnie rozwija niezmordowaną działalność odczytową tak w Warszawie i Krakowie, jak i w licznych miastach prowincjonalnych. Oprócz wykładów na bieżące tematy polityczne, wygłasza szereg konferencji filozoficznych i literackich, jak np. o Ibsenie, w warszawskim Małym Teatrze, o Romain-Rollandzie w teatrze łódzkim, o Pascalu i Renanie w Radomiu i t. p. Wydaje szereg broszur, głównie poświęconych bolszewizmowi i klerykalizmowi; trzy broszury poświęcił krytyce bolszewizmu; wydał zbiór sześciu swych mów antyklerykalnych w Sejmie, broszurę „Czarna ofensywa o klerykalizmie", zaopatrzył Konstytucję polską we własny komentarz i t. d. Opracował dwie wielkie książki o stanowisku i polityce Kościoła w Polsce, oraz na temat filozofji religji, które niebawem wyjdą w druku. Broszura o chadekach znajduje się pod prasą. Dziesiątki artykułów w „Robotniku", „Naprzodzie", „Trybunie" i t. p. uzupełniają działalność publicystyczną.

W Sejmie pracuje głównie w komisji konstytucyjnej, poczęści w aprowizacyjnej i oświatowej. W debacie konstytucyjnej bierze wybitny udział.

Pamiętne są przemówienia tow. Cz. o stanowisku Kościoła w Państwie i w sprawie szkoły wyznaniowej. Pozatem tow. Cz. wygłosił w Sejmie dziesiątki mów na inne tematy, jak np. o ciężkiej sytuacji aprowizacyjnej w zachodniej Małopolsce, o Senacie, o Izbie pracy i t. d. Tow. Cz. stanął pod względem liczby swoich przemówień na drugiem miejscu w naszym klubie po tow. Diamandzie, gdyż wygłosił *53 przemówienia* w plenum. Pamiętna jest jeszcze mowa tow. Cz. w debacie nad sławetną broszurkę Zamorskiego, szkalującą Piłsudskiego i ruch strzelecki wogóle. Sejm, jak wiadomo, większością głosów potępił niecną robotę p. Zamorskiego.

Poza tem tow. Cz. pracując w Radzie Naczelnej partji i w C. K. W., odbył szereg wyjazdów agitacyjnych i odczytowych w kraju. Był np. na wielkich wiecach w Wilnie, w Poznaniu, w Zagłębiu i t. d. Badał stosunki miejscowe przed zamierzonym plebiscytem na Spiszu i Orawie, wielokrotnie reprezentował partję na różnych zjazdach zawodowych.

Staje do wyborów w swoim starym okręgu żywieckim, obecnie znacznie rozszerzonym, obejmującym niemal 7 powiatów: Biała, Żywiec, Wadowice, Myślenice, Nowy Targ, Spisz i Orawę.

W ten sposób do okręgu tow. Cz. przybywa i Zakopane z Tatrami, ulubione miejsce letniego odpoczynku. Jako zamiłowany taternik, tow. Cz. zorganizował w swoim czasie w Krakowie robotniczy klub turystyczny i na czele grona robotników odbył szereg wielodniowych wycieczek — na Rysy, Furkot, Świnicę i t. p.

Na marginesie.

Po ogłoszeniu w 1919 roku wyniku dokonanych wyborów do Sejmu zapewniał mnie Dyktaturkiewicz, że gdyby jego stronnictwo brało udział w wyborach, zwolennicy ustroju sowieckiego mieliby zapewnioną większość w konstytuancie i wypadki dziejowe zgoła innym potoczyłyby się torem.

Po powstaniu w Sejmie frakcji komunistycznej Dyktaturkiewicz z żalem wspominał błędną taktykę abstynencji, stosowaną przy pierwszych wyborach i z nutą melancholji w głosie twierdził:

— Ba, gdybyśmy, jak wy, poszli do wyborów, to nie trzydziestu kilku, lecz z 70 posłów naszych wprowadzilibyśmy do Sejmu.

— To czemuście nie wybierali? — pytałem.

— Ze względów pryncypialnych—odparł Dyktaturkiewicz — nie uznajemy burżuazyjnego parlamentaryzmu.

Na jednym z ostatnich wieców przedwyborczych znowu spotkałem się z Dyktaturkiewiczem.

— No jakże tam wasze widoki na wynik wyborów? Dużo spodziewacie się mandatów uzyskać do burżuazyjnego parlamentu?

— Dużo nie dużo, ale z 10 posłów wprowadzimy. Co, nie smakuje to wam?

Po wyborach do Sejmu śląskiego Dyktaturkiewicz, spotkawszy się ze mną na ulicy, nie czekając już na moje pytanie, z miejsca zawołał:

— *Ura*, zwycięstwo, wiktorja! Mamy trzy murowane mandaty.

Wziąłem go pod ramię i, odprowadziwszy na bok, by móc z nim spokojnie i bez przeszkód gawędzić, przypomniałem mu, jak to stopniowo sperandy Dyktaturkiewicza topniały, od „zapewnionej większości" do „trzech murowanych mandatów".

— Dziwicie się? A sfałszowana ordynacja wyborcza, to nic?

Odparłem, że dużo w tem winy Dyktaturkiewicza i jego współideowców, którzy, zamiast bojkotować pierwsze wybory, powinni byli z „zapewnioną większością" wejść do konstytuanty, a wtedy nie doszłoby do spaczenia ordynacji wyborczej.

— Nie o tem mówię — zaperzył się Dyktaturkiewicz. Mam na myśli pierwszą ordynację wyborczą, opracowaną przez rząd tego wstecznika Moraczewskiego.

— ? ? ? ! ! !

— Bo powiedzcie sami, jestże to sprawiedliwą rzeczą, by cenzus wyborczy posiadali ci tylko, co mają ukończonych 21 lat? Jestże to demokratycznie, że pozbawiono prawa wyborczego obywateli 16, 12 i 10 letnich. A czyż to demokratycznie, że czynne prawo wyborcze przysługuje tylko obywatelom Państwa Polskiego? A czyż to rzeczą dopuszczalną, by przy wyborach nie uwzględniano głosów emigrantów tak, jak to się działo przy plebiscycie górnośląskim za aprobatą nawet samego Paderewskiego? Ot w czem tkwi niesprawiedliwość i antydemokratyczność ordynacji wyborczej!

— Rozumiem — odparłem — że może wam zależeć na głosach garstki niedowarzonej młodzieży, która się pozwala wodzić przez was za nos. Pojmuję także, że przyznanie prawa głosu obywatelom już od 5-go roku życia znacznie ułatwiłoby wam agitację w tych młodych kołach. Rozumiem także, że może wam zależeć na tem, aby naprz. garstka obywateli Eresefeseru, przebywająca na terytorjum Rzeczypospolitej w charakterze urzędowym lub zgoła nieurzędowym, oddała za wami swe głosy. Ale już wcale nie mogę pojąć, co wam zależy na emigrantach?

— Czy wątpicie, że zamieszkali w Rosji emigranci oddadzą swe głosy na „5", jeśli na czas wyborów sprowadzi się ich do kraju?

— Nietylko nie wątpię, ale mam pewność, że nie oddadzą. Co więcej. Zdaje mi się, że mielibyście nielada kłopot z odstawieniem ich napowrót do Rosji.

— Czy ze względu na brak środków lokomocji?

— O, wcale nie, ale, ze względu na brak chęci powrotu do „sowieckiego raju".

Dyktaturkiewicz zamyślił się.

— Mam wrażenie, że jeśli w przyszłym Sejmie będą posłowie z „5" i jeśli będą walczyć o reformę ordynacji wyborczej, to prawa głosu dla emigrantów domagać się nie będą. To niebezpieczny eksperyment.

Roman Boski.

Komunistyczno-endeckim kłamcom w odpowiedzi.

WYJAŚNIENIE.

Wobec rozsiewanych przez prasę komunistyczną i endecką kłamstw, jakoby przy wydawaniu „Robotnika" w Dąbrowie w r. 1915, władze okupacyjne szły nam na rękę, zmuszony jestem wyjaśnić, skąd powstało pismo naczelnika niemieckiego na powiat Będziński z dnia 9go sierpnia 1915 r. G. nr. 7920. wojsk. 264/25, które mówi o tem, że „Robotnik" znalazł siedzibę pod okupacją austrjacką w Dąbrowie.

W styczniu i lutym 1915 r. P. P. S. wydała dwa n-ry „Robotnika" nielegalnie. Od marca 1915 r. postanowiono skorzystać z austrjackiej ustawy prasowej i wydawać legalnie „Robotnika" w Dąbrowie Górniczej i w tym celu wynajęto na Redakcję mieszkanie przy ul. Ulmana w domu p. Piwowara, a na Administrację mieszkanie sklepowe w domu przy ul. Klubowej Nr. 32, róg Dąbrowskiej.

Jak łaskawem okiem patrzyły na „Robotnika" władze austrjackie, wystarczy przejrzeć w tym czasie n-ry „Robotnika" od 266 do 281, t. j. od marca 1915 r. do października 1916 r. i wtedy można się przekonać, jakie spustoszenia we wszystkich tych numerach „Rob." robił ołówek austrjackiego cenzora, albo przeczytać ujadania austrofilskiej „Gazety Polskiej" na „Robotnika", wydawanej wówczas w Dąbrowie.

Władze niemieckie w tym czasie tolerowały endeckie Komitety Obyw. i popierały lewicowo-esdeckie (komunistyczne) biuro pośrednictwa pracy, wywożące robotników polskich i sprzedające ich

niemieckim fabrykom amunicji. Władze te nas, P. P. S-owców, tępiły z całą bezwzględnością.

Wydawanego legalnie na okupacji austrjackiej „Robotnika" przemycaliśmy przez granicę okupacyjną do Sosnowca i tu nielegalnie kolportowaliśmy.

Ażeby wyśledzić sprawców kolportażu, władze niemieckie wynajęły czy też otrzymały od władz austrjackich lokal na pierwszem piętrze nad Administracją „Robotnika" przy ul. Dąbrowskiej i w lokalu tym umieściły dla śledzenia nas dwóch szpicli niemieckich z Sosnowca, nazw. Romaszyłę, pseudonim Romanowski (Rosjanin) i Niestronaja (spolszczony Niemiec lub odwrotnie).

Rezultatem ich wywiadów było aresztowanie mnie na ulicy w Sosnowcu, dnia 19-go czerwca 1915 r. przy kolportażu „Robotnika" i „Łodzianina", wydawanego nielegalnie. Po wstępnem przesłuchaniu mnie przez komisarza tajnej policji polowej (Feldpolizei) i dokonaniu rewizji w mojem mieszkaniu i skonfiskowaniu, znalezionych u mnie tych pism, zostałem na słowo honoru (Niemcy bardzo często stosowali tę metodę, co miałem możność stwierdzić później, przy powtórnem aresztowaniu mnie w Płocku), że stawię się na wezwanie, zwolniony. Dopiero dn. 28-go czerwca zostałem powtórnie wezwany do tegoż komisarza (ul. Warszawska Nr. 6) i tam spostrzegłem, że w pierwszem zeznaniu mylnie, zamiast Aleksy, wpisano mi imię Antoni. Korzystając z tej pomyłki, imię to podtrzymałem w drugiem zeznaniu, a na pytanie gdzie znajduje się Administracja „Robotnika", powiedziałem, zgodnie z adresem na „Robotniku", że przy ul. Klubowej Nr. 32, a na pytanie kto redaktorem, podałem, zgodnie z podpisem, umieszczonym na piśmie, że dr. Feliks Perl. W sprawie „Łodzianina" odpowiedziałem, że nie wiem kto go redaguje i gdzie się drukuje, lecz, że stale przynosiła mi go do domu nieznajoma niewiasta i jej zawsze zwracałem pieniądze za sprzedane przez chłopców na ulicy Nr. „Łodzianina". Po podpisaniu tego zeznania zostałem zwolniony, lecz z zapowiedzią, że nie wolno mi nigdzie wyjeżdżać i że na sprawę sądową, którą będę miał wytoczoną, stawię się.

W drugiej połowie 1915 roku przyszło do mnie wezwanie sądowe, lecz ponieważ było pisane na Antoniego, wezwania tego nie przyjąłem, na sąd się nie stawiłem i na parę miesięcy wyjechałem z Sosnowca.

Ponieważ sąd oskarżonego nie znalazł, zwrócił moje akta naczelnikowi powiatu i ten celem wykrycia mnie oraz udaremnienia kolportażu „Robotnika" wystosował owe przekręcane przez endeków i komunistów pismo z dnia 9 sierpnia 1915 roku.

W dwa i pół lat później, kiedy aresztowany i sądzony sądem wojennym we Włocławku, dnia 31 stycznia 1918 roku, zostałem skazany na pięć lat ciężkiego więzienia, w aktach mojej sprawy włocławskiej miałem załączoną sprawę kolportażu „Robotnika" w Sosnowcu z roku 1915.

Aleksy Bień.

Sekretarz Związku Górniczego.

Jak „Rzeczpospolita" cytuje.

Cokolwiek „Rzeczpospolita" usłyszy złego o Piłsudskim, natychmiast to skrzętnie notuje, wcale nie starając się sprawdzić tych wiadomości. Tak też postąpiła ostatnio, przytaczając słowa, które Piłsudski miał rzekomo powiedzieć w rozmowie prywatnej z Żeromskim. Z tego powodu Żeromski napisał następujący list do Red. „Rzeczpospolitej":

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Szanownego Pana o umieszczenie w „Rzeczpospolitej" następującego wyjaśnienia:

W Nr. 266 „Rzeczpospolitej" w artykule, podpisanym przez p. Strońskiego, p. t. „Nie było" znajduje się ustęp następujący:

„Oczywiście, bardziej zadawalające było, gdy p. Piłsudski w rozmowie z Żeromskim w lecie r. 1916 oświadczył, że w tej wojnie Polska musi iść z Niemcami i o odzyskaniu ziem polskich zaboru pruskiego myśleć nie należy".

Ustęp przytoczony wyżej przedstawia ową rozmowę w sposób nieścisły, wobec czego zmuszony jestem prosić o zamieszczenie następującego sprostowania:

Obecny Naczelnik Państwa Polskiego, a dawniej komendant Legjonów, przybywszy w roku 1916 do Zakopanego, rozmawiał ze mną pewnego razu o aktualnej sprawie tworzenia armji polskiej po stronie państw centralnych. Ponieważ przez cały ciąg wojny byłem zawziętym zwolennikiem zwycięstwa Francji i Ententy, gdyż w tem zwycięstwie pokładałem nadzieję osiągnięcia niepodległości i zjednoczenia ziem polskich, gorąco oponowałem przeciwko planowi i usiłowaniu wzmocnienia siły Niemiec. Ówczesny komendant Legjonów innego był zdania. Dowodził, iż należy tworzyć armję po stronie państw centralnych, nawet wbrew woli społeczeństwa polskiego, którego „tchórzostwo" w jaskrawy sposób charakteryzował.

Sprawa ta zbyt żywo i mnie i wszystkich wówczas interesowała, by można było robić z niej tajemnicę. To też, zapewne, rozmawiałem ze znajomymi o poglądach i zamiarach osoby tak miarodajnej, jak komendant Legjonów, zwłaszcza, że nie było żadnego zastrzeżenia co do utrzymania treści tej rozmowy w sekrecie. Nie przypuszczałem jednak, że dojdzie do ogłaszania w druku oświadczeń, wyrażonych w tej przygodnej i prywatnej rozmowie.

Stwierdzam natomiast z naciskiem, iż ustęp, głoszący, jakoby były komendant Legjonów, p. Józef Piłsudski, w rozmowie ze mną oświadczył, iż w tej wojnie „o odzyskaniu ziem polskich zaboru pruskiego myśleć nie należy", nie oddaje ściśle treści rozmowy, *w której ta sprawa wcale nie była poruszana* (podkreślone przez nas. Red. „Rob.").

Dwukrotnie już o tej mojej rozmowie z b. komendantem Legjonów były wzmianki w artykułach „Rzeczpospolitej". Za tym organem powtarzały wersję inne pisma, mniej lub więcej nieściśle. Nie występowałem z zaprzeczeniem, gdyż nie chciałem zaogniać sprawy, dolewając oliwy do ognia, ani swą osobą zajmować uwagi publicznej. Skoro jednak obecnie nowa wzmianka o tejże rozmowie zawiera nieścisłe przytoczenie jej tenoru, a nadto, gdy przygodnej, towarzyskiej rozmowie z człowiekiem, jak ja, zdala stojącym od walk dzisiejszych stronniczych, obustronnie z niewiarygodną zaciekłością prowadzonych, nadaje się charakter jakiegoś rzeczowego, niemal dokumentu, musiałem sprostować nieścisłości.

Raczy Szanowny Pan Redaktor i t. d.

Stefan Żeromski.

Konstancin, dn. 1 października 1922 r.

6 miesięcy więzienia

ZA POWIEDZENIE: „STAROSTA BOI SIĘ MNIE, JAK DJABŁA"!

W dniu 7 sierpnia 1921 r. na wiecu w Złotnikach Kujawskich (pow. Inowrocław), tow. Gawroński z Bydgoszczy, wiedząc o tem, że miejscowy komisarz obwodowy p. Jeliński nie pozwala na zebrania klasowych związków ani też na wiece PPS., natomiast popiera wiece i zebrania chadeckie, pouczał zebranych kolejarzy i robotników rolnych, że chcąc zwołać wiec, nie należy prosić p. komisarza o pozwolenie. Wystarcza go zawiadomić, że wiec się odbędzie, a p. komisarz ma tylko to przyjąć do wiadomości.

Po skończonym wiecu p. komisarz Jeliński zawezwał przez policjanta tow. Gawrońskiego do restauracji obok sali wiecowej i zażądał wylegitymowania się. Tow. Gawroński przedstawił legitymację, z której posterunkowy Białek coś spisał. Trzeba nadmienić, że tę całą procedurę urzędową p. komisarz wraz z posterunkowym spełniali przy urzędowym... piciu piwa koło bufetu.

W dniu 21 września b. r., a więc po upływie przeszło 13 miesięcy, tow. Gawroński otrzymał akt oskarżenia, z którego się dowiedział, że prokurator przy sądzie okręgowym w Bydgoszczy oskarża go o publiczne rozsiewanie niewiarogodnych rzeczy o staroście bydgoskim Niesiołowskim, np. jakoby *Niesiołowski bał się go (Gawrońskiego) jak djabła.* Jako świadkowie, powołani zostali: komisarz Jeliński, posterunkowy Białek i starosta Niesiołowski; rozprawa została wyznaczona na 27 września w Inowrocławiu przed Izbą karną.

Na rozprawę w oznaczonym dniu starosta bydgoski nie stawił się, a obaj pozostali świadkowie przeczyli sobie wzajemnie. Kom. Jeliński mianowicie twierdził, że tow. Gawroński powiedział: „Zapytaj się pan naszego starosty, on się mnie boi, jak djabła", podkreślając, że nie było wymienione ani nazwisko starosty, ani z jakiego miasta. Świadek zaś post. Białek twierdził, że oskarżony mówił: „starosta z Bydgoszczy boi się mnie, jak djabła".

Przedstawiciel prokuratury wniósł o ukaranie więzieniem na okres 2 tygodni, sąd natomiast, składający się z dwóch sędziów zawodowych i trzech ławników, wyniósł wyrok, *skazujący tow. Gawrońskiego na sześć miesięcy więzienia za obrazę (!?) urzędnika.*

Najciekawsze jest to, że tak błaha sprawa do tego stopnia zajęła p. prokuratora, że całego roku mu potrzeba było na wygotowanie oskarżenia!

Jeżeli p. prokurator tak dba o honor urzędnika, to może zechciałby przeczytać gazety miejscowe i przysłuchiwać się rozmowom na zebraniach, na których właśnie p. prokurator bywa, gdzie mówią istotnie niesłychane rzeczy o Naczelniku Państwa (a to chyba najwyższy urzędnik Rzeczypospolitej). Ale tam piszą i mówią „swoi" ludzie, im wolno...

Magistrat a dozorcy domowi.

Żółwim krokiem posuwa się sprawa wynagrodzenia dozorców domowych przez magistrat warszawski za sprzątanie ulic. Wniosek radnych PPS. jak również interpelacje posłów socjalistycznych w tej sprawie są zbywane milczeniem zaś magistrat wcale nie zamierza załatwić tej kwestji, wymagając pracy od dozorców a nie dbając o ich fatalne położenie materjalne.

Za to z wielką skrupulatnością ściąga się od dozorców domowych podatki miejskie. Dozorcy nie mają czem płacić, wobec czego sekwestr ubogiego mienia jest dziś na porządku dziennym a niedługo magistrat rozpocznie wyprzedaż ruchomości wyzyskiwanych przez siebie dozorców.

Naprzykład dozorcom z posesji nr. 45, 53, 55 i 57 przy ul. Gęsiej, pomiędzy 22 a 26 września nałożono sekwestr na ruchomości, wzywając ich, pod groźbą licytacji, do zapłacenia podatku mieszkaniowego. Tymczasem ci ludzie do niedawna otrzymywali po tysiąc do dwu tysięcy marek, dopiero od czerwca po 7.000 mk. miesięcznie, a z pensji tej zapłacić muszą i inne podatki, jak szkolny itd. i utrzymywać rodzinę, składającą się z kilkorga osób. Przykładów podobnych możnaby przytoczyć wiele.

Bijącą w oczy niesprawiedliwością jest wobec tego nakładać na dozorców podatki za służbowe mieszkania, wiedząc o niskiem ich wynagrodzeniu i nie płacąc im ani feniga za pracę dla miasta.

Dla dobra własnego powinien magistrat zaniechać przymusowego ściągania podatku mieszkaniowego ze służbowych lokalów dozorców domowych, gdyż z jednej strony wyrządzi to wielką krzywdę dozorcom, z drugiej zaś strony koszty samej egzekucji będą większe, niż uzyskane sumy z licytacji.

LISTY Z WŁOCH.

(Korespondencja własna).

Miscelanea apenińskie.

Florencja, we wrześniu.

Należałoby zaznajomić czytelnika z sytuacją, jaka wytworzyła się ostatnio po całym szeregu nowych ekscesów faszystów w specjalny sposób przeprowadzonych w północnych Włoszech. Sytuacja, spowodowana akcją faszystów, o której kilkakrotnie pisaliśmy, doprowadziła socjalizm włoski do opuszczenia placówek samorządowych, zdobytych w wyborach zeszłorocznych. Radni gminni, prezydenci miast i miasteczek, socjaliści podają się do dymisji bądź pod wpływem gwałtu faszystów, bądź też wskutek uchwały partyjnej. Faszyzm tryumfuje na całej linji, zabierając się na serjo do przetworzenia organizacji zawodowych, do złamania podstaw istnienia Partji Socjalistycznej włoskiej.

Przekonanie faszyzmu, jako ruchu partyjnego i klasowego prawicowego, iż kraj dąży na prawo, że pójście na prawo pomoże społeczności włoskiej, przeżywającej okres kryzysu materjalnego i moralnego, jest błędne. Zewnętrznie istotnie kraj przesunął się na prawo skutkiem reakcji na wybryki bolszewickie, małpowane dziecięco według wskazówek moskiewskich przez żywioły bądź wręcz komunistyczne, bądź zbliżone do bolszewizmu, nazywające się maksymalistami. Zmora bolszewizmu, dławiąca społeczeństwo włoskie i rujnująca socjalizm włoski, spowodowała przesunięcie się znacznych grup, sympatyzujących z lewicą socjalistyczną, na prawo, byle tylko osiągnąć jaki taki spokój wewnętrzny. Nie stanowi to jednak o przyszłości kraju i społeczeństwa, które szło i pójdzie w niedalekiej przyszłości na lewo. Reakcja prawicy osiągnęła tryumf nie dzięki przekonaniu szerokich mas, że zamknięcie się w obrębie konserwatyzmu stanowi zdobycz, lecz jedynie dzięki przeświadczeniu, że z dwojga złego należy wybrać mniejsze: między bolszewizmem a reakcją masy włoskie wybrały tę ostatnią.

Okres rządów prezesa ministrów Ludwika Facty kończy się; mowa prezesa ministrów, wygłoszona na wielkiej uroczystości familijno-politycznej w Pinerolo (miasteczku, którego przedstawicielem w parlamencie włoskim jest właśnie deputowany Facta), wydaje nam się mową pogrzebową. Zresztą sam prezes ministrów dość szczerze powiedział, iż nie rozumie dobrze dlaczego jest prezesem ministrów. Ministerjum Facty należy do kategorji tych łatań dziur ministerjalnych czy gabinetowych, które wywołuje nieudolność rządowa stronnictw politycznych. Nekrolog gabinetu pozostawiamy na najbliższą okazję, w każdym razie będzie on krótki i nie ciekawy.

Chodzą po Włoszech pogłoski, jakoby z dobrze poinformowanych źródeł, iż obecny poseł polski przy Kwirynale, p. August Zaleski, ma być przeniesiony po ledwo trzymiesięcznem urzędowaniu. Uważamy pogłoski te za kpiny oczywiste, bo trudno zrozumieć, aby p. Narutowicz, który już w Genui wykazał duże zrozumienie potrzeb naszej dyplomacji, nieudolnie zaimprowizowanej przez p. Paderewskiego, przerzucał wyższych urzędników Rzeczypospolitej z jednego stanowiska na drugie po trzech miesiącach, zwłaszcza po całorocznem nieobsadzeniu placówki rzymskiej. Dyplomacja, to nie zabawka, Polska umie się kompromitować dostatecznie zagranicą, niechaj więc Ministerjum Spr. Zagranicznych nie pomnaża tych kompromitacji, przerzucając urzędnika, który ledwo mógł się zorjentować w sytuacji tutaj panującej i ma niezbędne dane, aby spełnić swe dość zresztą trudne zadanie, na inne stanowisko.

Uważamy za niezbędne zwrócić uwagę naszym prawicowcom, iż w wielkiej swej trosce o dobre imię Polski zagranicą zbyt gorliwie plują na wszystko to, co dla zagranicy jest reprezentacją Rzeczypospolitej. Echa paszkwilów, wygłaszanych przez prowodyrów naszej prawicy na Piłsudskiego, znajdują łamy pism zagranicznych otwarte. Później ci sami prawicowcy dziwią się, że Nitti i jemu podobni szkalują Polskę.

Należy tu wspomnieć o przysługach, jakie oddają wolnonajemni propagandziści metod endeckich zagranicą w postaci pań i panów, udających się na wywczasy. Nie od rzeczy byłoby raz jeszcze zwrócić uwagę na wadę narodową Polaków, którzy uważają sobie za najświętszy obowiązek plucia na to, co reprezentuje Polskę nazewnątrz.

Z żalem należy zaadoptować słowa Garibaldiego, odpowiednio je parafrazując: Polska już istnieje, brak jedynie Polaków...

K.

Zblizka i zdaleka.

Z POWODU ZJAZDU.

Przed kilku dniami zakończył obrady swoje pierwszy zjazd działaczy samorządowych w dziedzinie opieki społecznej. „Robotnik" zamieszczał sprawozdania ze zjazdu i działacze samorządowi zarówno prelegenci, jak i słuchacze, delegaci i goście, ze sprawozdania tego nie powinni byli być niezadowoleni. Krytycyzm „Robotnika", zwykły i przyrodzony krytycyzm dziennika socjalistycznego ustąpił na chwilę szczeremu uznaniu dla usiłowań działaczy samorządowych. Nie brakło tego krytycyzmu na sali. Referat np. p. Grabskiego (Władysława) z dziedziny opieki nad dziećmi (komitet niegdyś amerykański) spotkał się z bardzo surową krytyką zgromadzenia. Gospodarka finansowa komitetu z ul. Jasnej poddana została ostrej krytyce; zarzuty były słuszne.

Można też było zauważyć pewne charakterystyczne zjawisko. Tłum radzący nie odznacza się odwagą. Kiedy p. Grabski wygłaszał swoje poglądy na zasługi polsko-amerykańskiego komitetu, — zbierał same tylko oklaski. Tłum, nie znając się na rzeczy, słuchając dobrze skandowanych wywodów — bezkrytycznie przyjmował je na wiarę mówcy o „znanem" nazwisku — i wyrażał uznanie wedle przyjętej normy. Ale oto zabrali głos specjaliści: rozbili jeden za drugim argumenty prelegenta. Każdy z tych krytyków miał powodzenie: Tłum lubi odwagę. W jego oczach kto ośmiela się publicznie głos zabrać, aby z wieńca zasługi uszczknąć różę i rzucić ją na ziemię — położył zasługę niemałą i powinien znaleźć bezpośrednią nagrodę. Z referatu p. Grabskiego po chwili nic nie zostało. I gdy zabrał głos, aby odpalić zarzuty krytyków, — tłumu już za nim nie było. Tłum bezkrytyczny przed chwilą nauczył się, przemyślał, dojrzał. Wielkiem jest tedy znaczenie takich publicznych spowiedzi i dyskusji i polemik w dobrym stylu. Tłum, któryby nigdy krytyki podobnej nie przeczytał, a gdyby i przeczytał, przeszedłby nad nią do porządku dziennego, w atmosferze pewnego podniecenia dojrzał odrazu do zrozumienia, że prelegent się mylił, że poglądy jego są niesłuszne, że wywody były niekrytyczne, a może i lekkomyślne. Wywody p. Grabskiego, wygłoszone w salonie, zostałyby przyjęte bez zastrzeżeń. Tutaj znalazło się kilku krytycznych ludzi, kilku słuchaczy, którzy przemyśleli sprawy przez prelegenta poruszone; porwali tłum za sobą. I ten tłum bezmyślny w salonie, bierny i tchórzliwy, nagle stał się odważnym: odmówił zaufania p. Grabskiemu; nie chciał oklaskami pokrywać jego repliki.

Możnaby tomy napisać na temat odwagi cywilnej. Zachowanie się publiczności w momencie tego referatu jest pod tym względem pełne nauki. Albowiem tłum w pierwszej chwili nietylko, że nie rozumiał sensu i znaczenia tego, co p. Grabski mówił, ale nie miał odwagi wypowiedzenia własnego o jego wywodach sądu. Obecny na sali znajomy opowiadał w przerwie o wypadku, którego był świadkiem na zebraniu rodzicielskiem w jednej ze szkół warszawskich. Zabrał tam mianowicie głos jeden z ojców, aby oświadczyć, że zbliżają się wybory, że Polska rządzona była dotychczas przez wrogów ojczyzny, przez zdrajców i ludzi nieuczciwych i tak dalej wedle znanej i popularnej recepty. Gdy w tem zażądał głosu inny ojciec, zapytał, jakiem prawem wprowadza się politykę na zebranie, które powinno być wyłącznie tylko pedagogicznem? Zrobił się huczek, mówca pierwszy zaczął natychmiast tłomaczyć, że on wcale nie ma zamiaru wprowadzać polityki do narad rodzicielskich, a z pośród matek i ojców wielu podchodziło do oponenta, winszując i podkreślając słuszność jego uwagi. Słowem: matki te i oj-

cowie składali dowód, że w istocie rzeczy wyznawali poglądy oponenta, że rozumieli również całą szkodliwość agitacji politycznej na takiem zebraniu, a jednak żaden z nich nie miał odwagi zgłosić protestu przeciwko nadużyciu, popełnionemu przez agitatora endeckiego, który przypadkowo był ojcem i miał prawo być obecnym na zebraniu.

Oto, co może uczynić człowiek mający odwagę słowa i przekonania! Poruszył sumienie, poruszył rozum, pchnął bierną i tchórzliwą myśl na drogę, na której powinien w zasadzie zawsze znajdować się obywatel.

Mieliśmy pisać raz jeszcze o zjeździe działaczy samorządowych! I wpisaliśmy garść uwag o odwadze cywilnej. Nie małej to wagi rzecz w okresie wyborów. Lepiejby było, gdyby były między obywatelami, między wyborcami tysiące ludzi obdarzonych odwagą cywilną! O ileby mniej kłamstw, mniej oszczerstw, mniej głupich zarzutów, głupich argumentów można było puszczać w obieg wiecowy! Trzebaby było liczyć się ze słowem. Ponosić odpowiedzialność za wszystko, co się mówi. W warunkach naszego życia niema oszczerstwa, niema kłamstwa, którychby oszczędzono socjaliście. Dziś „Gazeta Warszawska" chwali się, że stronnictwo, którego jest organem, będzie wyraźnie prowadziło wybory pod hasłem walki z... Naczelnikiem Państwa! W innych krajach „republikańskich" osoba naczelnika, czy prezydenta, jako wybranego przez większość narodu, jest poza krytyką tych w szczególności klas społecznych, które reprezentuje „Gazeta Warszawska". I wydaje nam się, że sama możność takiej agitacji świadczy o braku cywilnej odwagi u wyborców „Gazety Warszawskiej". Śród tych wyborców z całą pewnością znajdują się tłumy, które nie godzą się z hasłem podobnem, jako bezrozumnem, antipatrjotycznem, antipaństwowem... A jednak milczą. Nie mają odwagi cywilnej. Muszą tę odwagę cywilną w sobie zbudzić i rozwinąć. Muszą otrzymać wykształcenie obywatelskie!

Henryk Bezmaski.

Wkrótce wyjdzie z druku broszura p. t.:

„CO ZROBILI SOCJAŁIŚCI W SEJMIE"

Będzie to znakomity szkic pracy naszych posłów w Sejmie, poda czytelnikom dokładne dane i ścisłe daty.

Broszurę zalecamy w szczególności naszym agitatorom i mówcom.

Kronika polityczna

KONFERENCJA BAŁTYCKA W REWLU

Dziś p. min. Narutowicz wyjeżdża do Rewla na konferencję ministrów spraw zagranicznych czterech państw bałtyckich. Towarzyszyć mu będzie naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z., p. Łukasiewicz. Konferencja rozpoczyna się 8 b. m.

SEJM ŚLĄSKI.

W dniu wczorajszym p. Naczelnik Państwa podpisał dekret, zwołujący sejm śląski do Katowic na 10-go października.

O WALUTĘ POLSKĄ NA ŚLĄSKU.

Na wczorajszem posiedzeniu tymczasowej śląskiej rady wojewódzkiej zapadła uchwała, aby zwrócić się z wnioskiem do rządu polskiego, celem zaprowadzenia na Górnym Śląsku waluty polskiej, jakoteż polskiej pragmatyki urzędniczej.

SPÓŁKA HAKATYSTYCZNO - CHADECKA W SEJMIE ŚLĄSKIM.

„Gazeta Robotnicza" donosi:

„Blok Narodowy, zastępujący interesy kapitalistyczno - bankierskich sfer burżuazyjnych zamierza w Sejmie Śląskim iść razem z hakatystycznymi kapitalistami niemieckimi, przeciwko polskiej klasie robotniczej. Będziemy więc mieli przeciwko nam spółkę hakatystyczno - chadecką w sprawach ważnych, jak podatki, sprawy socjalne, wolny handel i inne. Kapitaliści niemieccy i polscy pójdą ławą przeciwko żywotnym interesom polskiej klasy robotniczej".

PAS NEUTRALNY POLSKO - LITEWSKI.

Delegaci Ligi Narodów dla spraw pasa neutralnego polsko - litewskiego, p. Saura i Lasicz, wyjechali dla zbadania pasa neutralnego na Suwalszczyźnie po ukończeniu wizytacji odcinka wileńskiego.

NAPADY BAND LITEWSKICH.

Według wiadomości, które nadeszły do Warszawy, w dn. 10 września policja i żołnierze litewscy urządzili napad na wieś Warwiszki, w pow. Augustowskim, w pasie neutralnym. Napastnicy byli częściowo w przebraniu cywilnem, częściowo w uniformach, w liczbie ok. 60 osób, pieszych i konnych. Podpalili wieś, wskutek czego uległo zniszczeniu kilka domostw, stodół, obór. Za uciekającą w popłochu ludnością napastnicy strzelali z karabinów ręcznych i maszynowych, przyczem zranili jednego z mieszkańców. Uchodząc, uprowadzili ze sobą dwuch mieszkańców wsi.

WYJAZD PREZYDENTA NOWAKA DO KRAKOWA.

W dniu dzisiejszym p. prezydent ministrów wyjeżdża w sprawach osobistych do Krakowa. Przy tej sposobności będzie obecny na otwarciu roku akademickiego na uniwersytecie. Towarzyszyć mu będzie p. podsekretarz stanu, Studziński i sekretarz, p. Angerman.

Z M. S. Z.

Radca legacyjny, p. Leszek Malczewski, bawi w Warszawie w sprawach urzędowych. W najbliższych dniach wyjeżdża do Monachjum, gdzie obejmuje urzędowanie jako konsul generalny Rzplitej.

P. Tytus Filipowicz otrzymał agrèment Rządu finlandzkiego.

Zastępca naczelnika Wydz. Wschodniego M. S. Z., p. Marjan Szumlakowski, mianowany został radcą legacyjnym.

Sekretarz legacyjny przy poselstwie polskiem w Helsingforsie, p. Szczęsny Zaleski, został przydzielony do centrali M. S. Z.

***

Wczoraj o godz. 12-ej w południe p. prezydent ministrów przyjął posła angielskiego, Max Muellera na audiencji.

TELEGRAMY.

Kwestja wschodnia

Konferencja w Mudanji rozpoczęta

WSTĘPNE ROKOWANIA.

Konstantynopol, 3 października. PAT. (Havas). Generałowie państw sprzymierzonych przybyli dziś rano do Mudanji i odbyli wstępną konferencję. O godz. 3-ej spotkali się z przedstawicielem kemalistów, poczem konferencję odroczono d ojutra, ażeby delegat grecki mógł wziąć w niej udział.

PROGRAM OBRAD MUDAŃSKICH.

Paryż, 4 października. (PAT.) PR. Jak donoszą z Konstantynopola, po wymianie poglądów pomiędzy generałem Ismetem Paszą a generałami koalicyjnymi, wśród uczestników konferencji panuje optymizm co do spodziewanych jej wyników. Wobec oczekiwanego w środę przybycia delegatów greckich, pierwsze posiedzenie konferencji wyznaczono na środę po poł. Gdyby jednak przyjazd delegatów greckich został opóźniony, w takim razie konferencja rozpocznie się dopiero w czwartek. „Temps" dowiaduje się, że porządek dzienny konferencji będzie obejmował nast. sprawy: 1) Ustalenie granicy Tracji wschodniej, 2) sposób ewakuacji Tracji przez armję i władze greckie, 3) sposób restytucji Tracji na rzecz Turcji, 4) sprawa strefy neutralnej i 5) sprawa Konstantynopola. Wszyscy delegaci na konferencję zaopatrzeni są podobno w bardzo szerokie pełnomocnictwa.

UDZIAŁ FRANKLINA BOUILLON W KONFERENCJI MUDAŃSKIEJ.

Wiedeń, 4 października. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Jak słychać Franklin Bouillon bierze udział w konferencji, jaka się odbywa w Mudanji. Potwierdzają się również wiadomości o wysłaniu do Mudanji przez prowizoryczny rząd w Atenach generała greckiego.

ŻĄDANIA TURKÓW.

Paryż, 4 października .(PAT.) Według doniesienia Havasa ze Smyrny, gen. Ismet Pasza otrzymał polecenie zażądania na konferencji w Mudanji natychmiastowego wycofania się Greków z Tracji, oraz ustalenia granicy takiej, jaka istniała w roku 1916. Pozatem Ismet Pasza domagać się będzie, aby okupacja Tracji przez sprzymierzonych była tylko zarzadzeniem przejściowem, oraz aby wydano zarządzenia, mające na celu przeszkodzenie deportacji poddanych tureckich z Tracji podczas jej okupacji przez wojska greckie.

ZAWIESZENIE BRONI.

Konstantynopol, 4 października. (PAT.) PR. Na skutek rozkazu, wydanego przez zgromadzenie narodowe Angory, na wszystkich frontach zawarte zostało zawieszenie broni.

TURCY OPUŚCILI STREFĘ NEUTRALNĄ.

Smyrna, 4 października. (PAT.) Havas. Według doniesień ze źródeł tureckich, wojska tureckie opuściły strefę neutralną, wiadomości zaś o koncentracji wojsk tureckich w okolicy Brussy i Ismidu, są niezgodne z prawdą.

DELEGAT WATYKANU W KONSTANTYNOPOLU.

Londyn, 4 października. P.A.T. (Havas). Dzienniki donoszą z Konstantynopola, że przybył tam delegat Watykanu, który ma podjąć rokowania z Kemalem w sprawie możliwości zaradzenia sytuacji, w jakiej znajdują się chrześcijanie na wschodzie.

DEMONSTRACJE W ATENACH PRZECIW ALJANTOM.

Berlin, 4 października. (PAT.) Prasa niemiecka przynosi wiadomość z Aten, według której rząd prowizoryczny ogłosił proklamację, odrzucającą okupację Tracji przez wojska aljanckie aż do zawarcia pokoju. Według dalszych informacji prasy niemieckiej, przed poselstwami aljanckiemi przyszło do wrogich demonstracji. Koalicyjne okręty wojenne miały wyjechać do Pireusu, celem ochrony poddanych państw sprzymierzonych.

OŚWIADCZENIE POSŁA ANGIELSKIEGO W ATENACH.

Leafield, 3 października. (PAT.). PR. Donoszą, że angielski poseł w Atenach przedstawił rządowi greckiemu konieczność powstrzymania się od wydania jakichkolwiek postanowień, które zwracałyby się przeciwko Turkom we wschodniej Tracji.

GRECY GROŻĄ ZBROJNYM OPOREM W TRACJI.

Londyn, 4 października. P.A.T. Specjalny sprawozdawca „Pall Mall and Globe" donosi z Aten, iż greckie siły wojskowe bronić się będą w Tracji do ostatniej kropli krwi. W dobrze poinformowanych kołach są zdania, że Grecy mogą wystawić w Tracji armię w sile 150.000 ludzi.

GRECJA BĘDZIE REPUBLIKĄ!

Paryż, 4 października. (PAT.) W paryskich kołach politycznych panuje zdanie, że rządy nowego króla greckiego nie będą długie. Najnowsze wiadomości z Aten potwierdzają, iż grecki związek oficerów oświadczył się za republikańską formą państwa. Aleksander Karapomos otrzymał polecenie wypracowania republikańskiej konstytucji dla państwa.

KRÓL JERZY UWIĘZIONY.

Paryż, 4 października. (PAT.) „Intransigeant" przynosi niepotwierdzoną jeszcze wiadomość, jakoby komitet rewolucyjny trzymał króla Jerzego zamkniętego w jednym z pokojów pałacu, jako więźnia. Komitet dał mu rzekomo do zrozumienia, iż nie został on jeszcze definitywnie uznany królem.

LIST VENIZELOSA.

Londyn, 4 października. P.A.T. (Havas). W liście, wystosowanym do „Timesa", Venizelos broni się przeciwko twierdzeniu, jakoby chciał bezwzględnie zatrzymać Trację dla Grecji. Jednakże Venizelos wypowiada się za okupowaniem Tracji przez sprzymierzonych do czasu wejścia w życie traktatu pokojowego.

Kongres bankierów amerykańskich

Berlin, 3 października. A.W. Donoszą tu z New Yorku, iż 2 b. m. otwarto tam kongres bankierów amerykańskich z udziałem przeszło 10 tys. osób ze wszystkich stron Stanów Zjednoczonych. Przedmiotem obrad ma być, między innemi, sprawa reparacji i długów wojennych koalicji.

Kongres socjalistów włoskich

Rzym, 4 października. (PAT.) Kongres socjalistów przyjął jednocześnie wniosek maksymalistów, proponujący usunięcie kolaboracjonistów z partji, oraz wniosek centrowców, wypowiadający się za utrzymaniem jedności partyjnej. Wniosek maksymalistów uzyskał 22.110 głosów, wniosek centrowców 29.119.

Przed przystąpieniem do głosowania kongres przyjął do wiadomości raport, ustalający, że ilość członków partji socjalistycznej wynosiła w dn. 30 czerwca 1922 roku 73.075. Przed zamknięciem kongresu zabrał głos Serrati, stwierdzając z żalem istnienie rozłamu w łonie partji i dając wyraz nadziei, że kolaboracjoniści połączą się jeszcze z maksymalistami. Jutro odbędzie się zebranie maksymalistów.

Proces morderców Rathenaua

Lipsk, 4 października. P.A.T. Na popołudniowem posiedzeniu Najwyższego Sądu Państwowego w sprawie zamordowania Rathenaua przesłuchany oskarżony Tilessen oznajmia, że jest chory i zeznań nie składa. Werner Techow, szofer samochodu, z którego strzelano do Rathenaua, zeznał, że był członkiem organizacji „Consul". Następnie przesłuchano Henryka Tilessena, brata oskarżonego. Zeznaje on na pytania przewodniczącego, że sprzyjał organizacji „Consul", chociaż nie był jej członkiem. Tilessen oświadczył, że związek oficerów, usposobionych narodowo, miał rozwinąć się powoli w pewnego rodzaju nieuzbrojoną armję, gotową do działania na wszelki wypadek. Na pytanie przewodniczącego, czy armja ta miała służyć do przeprowadzenia gwałtownej zmiany ustroju politycznego w Niemczech, Tilessen odpowiada przecząco. W końcu przesłuchano kupca Vossa, który na zapytanie przewodniczącego sądu, czy był członkiem zarządu niemieckiej partji komunistycznej na G. Śląsku oświadcza: Członkiem zarządu tej partji nie byłem, lecz wówczas, gdy delegaci rządu sowieckiego, jeszcze przed plebiscytem, byli czynni na G. Śląsku, pracowałem tam wspólnie z komunistami i starałem się tym sposobem, aby G. Śląsk uratować dla Niemiec. Do partji prawicowej nigdy nie należałem. Następnie rozprawę odroczono do środy do godz. 9-ej.

Berlin, 4 października. P.A.T. Jak donosi „Berliner Mittagszeitung" z Lipska, sędzia śledczy Najwyzszego Sądu Państwowego ogłosił w sprawie morderstwa dra Rathenau'a list gończy za Brandtem, obwinionym o współudział w morderstwie i wyznaczył za jego schwytanie nagrodę 1 miljona marek niemieckich.

Konstytucja irlandzka

Dublin, 4 października. P.A.T. Parlament wolnego państwa irlandzkiego w dniu wczorajszym obradował w dalszym ciągu nad konstytucją Irlandji i między innemi zaakceptował formułę przysięgi na wierność królowi. Tekst przysięgi był, jak wiadomo, włączony do tekstu traktatu angielsko-irlandzkiego i uroczyście zaakceptowany podpisami delegatów obu stron na konferencję pokojową. Ten sam właśnie tekst ma być włączony do konstytucji irlandzkiej. Wogóle znaczna większość artykułów konstytucji została już przedyskutowana i przyjęta.

O ratyfikację Irlandji

Dublin, 4 października. P.A.T. (Havas). Rząd ogłosił proklamację w sprawie udzielenia całkowitej amnestji tym osobom, które złożą broń przed 15-m października.

Wybory na Litwie

Gdańsk, 4 października. P.A.T. „Dziennik Gdański" donosi z Kowna: Do wyborów na Litwie zgłoszono 19 list wyborczych. Polacy występują do walki wyborczej z dwiema listami. Pierwsza z nich jest listą mieszczańsko - ziemiańską pod hasłem unji polsko - litewskiej. Lista ta skupi na sobie głosy polskich klas posiadających, t. j. obywatelstwa miejskiego i ziemian. Druga grupa polska, występująca z własną listą — to grupa robotniczo - demokratyczna. Listy polskie mają dobre widoki, zwłaszcza we wschodniej części Litwy Kowieńskiej.

Wybory na Łotwie

Ryga, 4 października. P.A.T. Polski komitet wyborczy w Rydze zaprzecza wiadomości o jakimkolwiek bloku z Litwinami; istnieje natomiast blok między wszystkimi trzema komitetami polskimi, t.j. ryskim, dynaburskim i libawskim. Tylko Polacy i Niemcy wystawili po jednej liście, inne zaś mniejszości narodowe — po kilka.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Dzielnica Jerozolimska. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Chłodna 41) odbędzie się posiedzenie członków dzielnicy.

Dzielnica Mokotowska. Dziś o godz. 5 pp. w lokalu dzielnicy (Bagatela 12a) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy.

Dzielnica Praska. Dziś o godz. 7 w lokalu dz. (Brukowa 29) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota. Dziś o godz. 7 w lokalu dz. (Grójecka 45 m. 36) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem tow. Żerkowski wygłosi odczyt n. t. „Partje wyborcze".

Ruch zawodowy.

Z POWODU STRAJKU GAZECIARZY.

„Wiadomości Graficzne", pisząc o niedawnym strajku składaczy gazetowych, robią następującą uwagę: „Dziwić się należy wydawcom „Robotnika", którzy, jak twierdzili pracownicy, podpisali wystawione warunki „żółtej" organizacji, zwalczającej regulamin Związku".

Otóż stwierdzamy, że wydawcy „Robotnika" żadnych warunków nie podpisywali, natomiast oświadczyli pracownikom, że otrzymają taką podwyżkę, jak w innych drukarniach gazetowych.

Strajk w tartaku „Zwierzyniec" w Zakopanem wybuchł 26 września z powodu odrzucenia żądań robotniczych o podwyżkę płac. Dyrektor p. Zgleczewski chciał pojedyńczo traktować z robotnikami, sądząc, że ich tym sposobem steroryzuje lecz widząc, że mu to nie pomoże, zerwał rokowania, mówiąc, że mogą strajkować jak długo chcą, to Zamojski i tak nie zbankrutuje.

Sekretarz Związku chadeckiego niejaki Szeliga, zebrał kilku obałamuconych robotników i wkroczył do tartaku, aby strajk złamać. Powstała naturalnie bójka, a w bójce tej głównym bohaterem był p. sekretarz, który z siekierą w ręku chciał nakłaniać robotników do pracy. Tego pana robotnicy obezwładnili, a kres bójce położyła policja państwowa. Sekretarz Związku tow. Jaroszewski zażądał interwencji inspektora pracy z Krakowa, gdyż wobec groźnej sytuacji konieczną jest interwencja władzy. Wzywa się robotników tartacznych, aby omijali „Zwierzyniec" aż do odwołania

Książki nadesłane.

Dr. Eugenjusz Sokołowski. Skrót historji Polski. Wydawn. księgarni F. Korna w Warszawie.

St. Dankiewicz - Czajkowska. „O wielki cel harcerstwa“. Nakładem Zarz. Oddz Warszawskiego Z. H. P.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE.

Powołując się na art. 21 tymcz. przepisów prasowych z dnia 7 lutego 1919 r. Dz. P. P. Nr. 14, proszę o umieszczenie w najbliższym numerze szanownego pisma następującego wyjaśnienia:

„Fakty, podane w nr. 35 z 4 lutego b. r. w artykule p. t „Znowu niesłychana samowola policji“ nie są przedstawione zgodnie z rzeczywistością.

Wiec w Wąbrzeźnie został rozwiązany nie na tej zasadzie, że sala za mała za mało wyjść i niema światła elektrycznego, lecz z powodu, że przewodniczący nie mógł dostarczyć dowodu zgłoszenia wiecu przepisanego w par. 5 ustawy niem. o stowarzyszeniach z 19.IV 1908 r., obowiązującej na obszarze b. dzielnicy pruskiej.

Mimo ścisłych dochodzeń, nie stwierdzono, ażeby policjanci zakazali śpiewu „Czerwonego sztandaru“, jak również nie doniesiono ażeby policjanci w służbie bawili się w politykę“.

(—) **Krzyżanowski,**
Komendant okręgowy.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 9250—9190.
Marki niemieckie 4.65—4.57.
Belgja 6.60—6.48—6.49.
Londyn 40600—40750—40400.
Paryż 702—703—695.
Praga 294.
Szwajcarja 1755—1730.
Wiedeń 12.40—12.75.
Włochy 397.

PIĄTA LOTERJA PAŃSTWOWA.

Piąta klasa. — 22 dzień.

Główniejsze wygrane:

Mk. 500.000 nr. 17541.
Mk. 400.000 nr. 66653.
Mk. 200.000 nr. 85542.
Mk. 50.000 n-ry 74834 83509.
Mk. 40.000 n-ry 53441 66452 70203.
Mk. 25.000 n-ry 24702 27246 45264 50293 77058 85132.
Mk. 15.000 n-ry 5998 7536 11441 16470 17232 22633 26805 27793 35844 37535 42631 54447 61172 65826 65930 66411 66480 67225 71186 75315 86375 89135 84572.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 11.6, najniższa 5.5; w Zakopanem najwyższa 10°, najniższa 2°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Stopniowe polepszenie się stanu pogody, niewielki spadek temperatury, słabe wiatry z kierunków północno-zachodnich.

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady odbędzie się dziś o godz. 7 wiecz. w sali obrad Rady.

Rozbudowa miasta. Magistrat zgodził się na rozważenie spraw regulacyjnych stolicy na przeznaczenie szeregu terenów pod budowę gmachów użyteczności publicznej, a mianowicie: pod szkołę wyższą gospodarstwa wiejskiego przy ul. Rakowieckiej w Mokotowie pod instytucje Kasy Mianowskiego między ulicami nr. 5, Rakowiecką i przedłużeniem Kazimierowskiej, pod wyższą szkołę handlową w tym samym bloku, pod Centralą Akademicką na terenie bloku przy ul. Grójeckiej. Centrali Akademickiej postawiono jednocześnie warunek, aby części tego obszernego bloku, które nie będą zabudowane w początkowych okresach, mogły być zużytkowane na potrzeby sportowe (boisk itp.), które będą kasowane w miarę dalszej rozbudowy Centrali.

Skrócenie ruchu autobusów. Wobec ogromnego wzrostu wydatków eksploatacyjnych autobusowych i niepodwyższenia przez Radę Miejską taryfy autobusowej, Magistrat postanowił dla osiągnięcia pewnych oszczędności zastosować następujące zmiany: skasować linię nr. 5 do cmentarza na Brudnie, wprowadzoną na próbę od lipca b. r., skrócić kursy na linji nr. 1 (Brudnowskiej) do ul. Strzeleckiej, t. j. do najbliższego połączenia tramwajowego, na linji nr. 2 (Marymonckiej) do Muranowa, na linji nr. 3 (Grochowskiej) do rogu ul. Targowej i Sokolej, na linji nr. 4 (Czerniakowskiej) od starej rogatki do Alei Ujazdowskich.

Podrożenie wody. Na wniosek Wydziału wodociągów i kanalizacji Magistrat zatwierdził podniesienie ceny wody do mk. 120 za 1 m. sześć. Podwyższone również zostają opłaty za wynajęcie i sprawdzanie wodociągów.

Opłatę komornianą za r. 1923 postanowił Magistrat pobierać w wysokości 300% od czynszu, płaconego w r. 1914, zgodnie z art. 19 ustawy z dn. 26 września w przedmiocie rozbudowy miasta.

Fort Bema. Magistrat zgodził się, aby część terenu fortu Bema, położoną na północ od ul. Powązkowskiej obszaru około 6 morgów, oddać w użytkowanie parafji Powązkowskiej, z warunkiem, żeby to użytkowanie nie przeszkadzało miastu w urzeczywistnieniu w przyszłości projektu przedłużenia przez tereny fortu Bema pasma ogrodów spacerowych.

Podwyższenie taksy. Magistrat postanowił wystąpić do Rady Miejskiej o podwyższenie taksy za przejazdy dorożkami samochodowemi z 450 do 700 mk. za kilometr jazdy w dzień i z 900 do 1400 mk. w nocy, oraz o odpowiednie powiększenie opłat na rzecz miasta od dorożek samochodowych i za sprawdzanie liczników.

Ze szkoły podchorążych. Szkoła podchorążych w Warszawie pragnie utrwalić pamięć poległych w ostatniej wojnie swoich wychowanków przez wmurowanie 2-ej tablicy z nazwiskami, umieszczenie fotografji z krótkim życiorysem w kaplicy szkolnej, oraz wydanie albumu pośmiertnego. Wobec tego proszone są wszystkie osoby, które się sprawą powyższą zainteresują o nadsyłanie odnośnych materjałów, jak fotografji poległych z podaniem nazwiska, imienia, okoliczności i daty śmierci, życiorysów, pamiętników itp. do kustosza Muzeum szkoły podchorążych (Warszawa, Al. Ujazdowskie).

Kursy wiecz. handl. i języków obcych dla płci obojga przy Związku kobiet pracujących w handlu i biurowości rozpoczęły się w dniu 2 b. m. Wykłady odbywają się w lokalu Związku (Chmielna 10 m. 1, pierwsze piętro front) od godz. 6—9 wiecz. Zapisy przyjmuje sekretarjat Związku od godz. 7 do 9 wiecz.

ZEBRANIA I ODCZYTY:

Odczyt Boy'a. W niedzielę dnia 8 b. m. o godz. 12½ w południe w sali teatru Małego (gmach Filharmonji) wygłosi Boy odczyt p. t. „Wesoła rewolucja“. W prelekcji tej oświetli on twórczość i życie nieśmiertelnego twórcy „Wesela Figara“, Beaumarchais'ego. Bilety od dziś sprzedaje kasa teatru Małego.

I-y zjazd Polskiej Organizacji Wolności okr. Warsz. Dnia 8 października r. b. o godz. 10 rano w sali Tow. Hygjenicznego (Karowa 31) odbędzie się I-y zjazd członków P. O. W. okręgu Warszawskiego, w którym winni wziąć udział wszyscy b. członkowie b. P. O. Wojsk. i b. Kom. Nacz. III (Wschód) niezależnie od dawnych przydziałów, zamieszkujący obecnie na terenie okręgu Warszawskiego. Zjazd ma na celu wybór Zarządu Okręgu oraz omówienie zagadnień chwili bieżącej. Informacji o zjeździe udziela Sekretarjat P. O. W. (Szpitalna 12 m. 29, tel. 175-34) od g. 4—6.

WYPADKI.

Straszna śmierć listonosza. Na przejeździe pod mostem kolei gdańskiej, na terenie dworca wschodniego, listonosz poczty miejskiej 40-letni Wincenty Greszczyński (Grochowska 16) został odrzucony przez pociąg gospodarczy na filar mostowy i doznał silnego potłuczenia głowy i wstrząśnienia mózgu. Poszwankowanego w stanie bardzo ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala kolejowego przy ul. Brzeskiej, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

60 dolarów za 2 szkiełka. Przed domem nr. 17 w Alejach Jerozolimskich dwóch żydów zaczepiło Ludwika Pająka mieszkańca wsi Ruda pow. brzeskiego województwa krakowskiego i zaproponowali mu kupno brylantów. Pająk zgodził się, wybrał dwa „brylanty“ i zapłacił za nie 60 dolarów. Dopiero po odejściu żydów Pająk spostrzegł się, że padł ofiarą znanych oszustów brylantów, gdyż były to tylko misternie szlifowane szkiełka.

Między samochodem i tramwajem. Tragarz Szymon Zylberbagen (Smocza 4), ciągnąc wózek po szynach tramwajowych na Nalewkach przed domem nr. 24 został przyciśnięty z tyłu przez samochód ciężarowy z literami S. T. L. — do stojącego na przystanku elektrowozu linji nr. 14. Skutkiem tego Zylberbagen doznał przebicia dyszlem wózka dłoni lewej ręki. Pogotowie przewiozło poszwankowanego do szpitala żydowskiego na Czyste.

Tajemnicze morderstwo. W dniu onegdajszym wieczorem pod Serockiem znaleziono zamordowanego mężczyznę, w którym poznano kasjera firmy leśnej „Wisła“ Kenihena. Kenihen został zamordowany uderzeniami jakimś tępem narzędziem. Na miejsce zbrodni kierownik ekspozytury śledczej przy pow. warszawskim, komisarz Nowak, delegował 2 wywiadowców, celem przeprowadzenia dochodzenia. Zbrodni dokonano prawdopodobnie w celach rabunku, gdyż, jako kasjer firmy woził często znaczniejsze sumy pieniędzy. Firma „Wisła“ wyznaczyła miljon mk. nagrody za wykrycie morderców, oraz ponosi wszelkie koszty, związane z wykryciem zbrodni.

Napad i ujęcie bandytów. Wczoraj około godz. 10 rano na szosie grójeckiej w pobliżu ogrodów Hozera, w odległości 4 kilometrów od dawnej rogatki, pięciu jadących na dwóch wozach z Warszawy opryszków napadło na idącego do Warszawy handlarza z Raszyna Jankla Weiselfisza. Napastnicy poturbowali go batami, kłonicami, widłami i kijami, poczem zrabowali mu niesione w walizce 300 tysięcy mk. Świadkiem tego napadu był Efil Finkielstein, dzierżawca ogrodu z kolonji Raków, który pośpieszył napadniętemu z pomocą i jednego z napastników uderzył szpadlem. Weiselfisz przyszedł o godz. 11 m. 15 do 23 komisarjatu i zawiadomił o napadzie. Zarządzono pościg samochodami i wszystkich pięciu sprawców ujęto. W stodole we wsi Szczęśliwicach ujęci zostali: 20-letni Antoni Widera (Objazdowa 2) i 18-letni Stanisław Duczman (Dobra 12); w stajni we wsi Salomei ujęto: 20-letniego Wiktora Szellera, mieszkańca tej wsi, krewnego sołtysa, 19-letniego Adama Pietrkowicza ze wsi Salomeja i wreszcie w polu w tejże wsi zatrzymano piątego 22-letniego Karola Przygodę z kolonji Raków. Przy zatrzymanych znaleziono tylko 14.400 mk. gotówką. Ujęci wyparli się brania udziału w napadzie, lecz po konfrontacji z Weiselfiszem i Finkelsteinem — przyznali się do rabunku. Skutych w kajdany opryszków przewieziono pod silną eskortą do urzędu śledczego.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Rigoletto“ z występem gościnnym p. Tadeusza Ordy.

Teatr Rozmaitości. Dziś i dni następnych „Małżeństwo z musu“ i „Grzegorz Dyndała“.

Teatr Polski. Dziś „Djabeł“.

Reżyserja teatru Polskiego oraz pracownie malarskie i krawieckie pracują nad przygotowaniem komedji Beaumarchais'go p. t. „Wesele Figara“, której premjera wyznaczona pod koniec przyszłego tygodnia.

Teatr im. Bogusławskiego wystąpi jutro z premjerą niezmiernie interesującej 4-aktowej sztuki Maksymiljana Weronicza p. t. „Wędrowiec i kobieta“.

Teatr Reduta. Dziś komedja Rittnera „Tragedja Eumenesa“.

Teatr Mały. Dziś powtórzenie „Głuszca“.

Teatr Nowości. Dziś „Amerykanka“.

Teatr Komedja. Dziś „Szklanka panny młodej“.

Teatr Nowy. Dziś „Muzykanci“.

Z Filharmonji. Jutro pierwszy wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją Emila Młynarskiego. Solistką będzie świetna artystka-śpiewaczka Stanisława Korwin Szymanowska.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Filharmonja. „Robinzon Kruzoe“. Kto z nas w dzieciństwie nie zachwycał się tą przepiękną książką? Nic też dziwnego, że tłumy młodzieży radosnymi oklaskami witają nadzwyczajne przygody ulubionego swego bohatera.

Robota filmu stoi na należytym poziomie artystycznym. Zdjęcia są efektowne, scenarjusz ułożony umiejętnie.

Byłoby nader pożądanem, by więcej ukazywało się podobnych obrazów. Może przynajmniej wtedy młodzież stolicy nie uczęszczałaby z takiem zamiłowaniem na kryminalno-erotyczne filmy!

Ika.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.